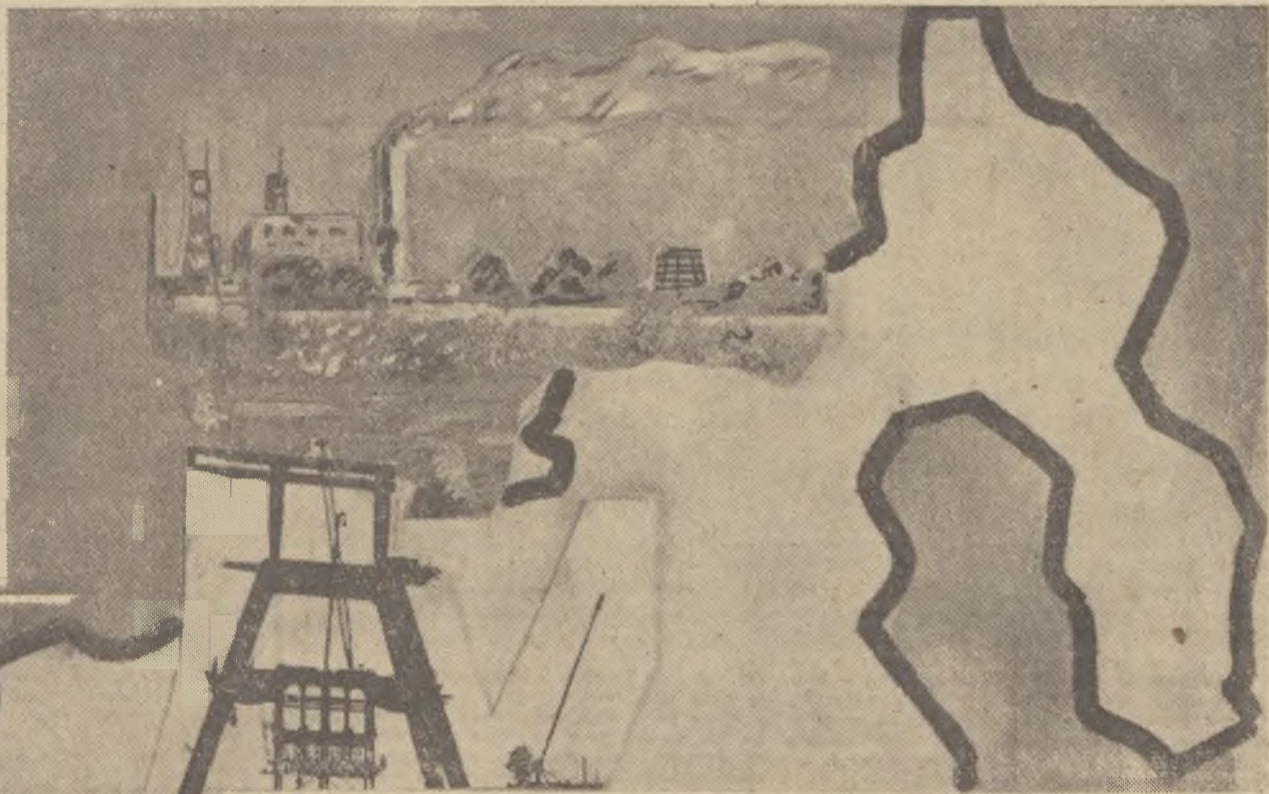


ROW



NAKLAD 27.564 EGZ.

nowiny

Tygodnik społeczno-gospodarczy

Nr 49 (204) Rybnik — Wodzisław — Racibórz 1 — 8 XII. 1960 r. Cena 2 zł.

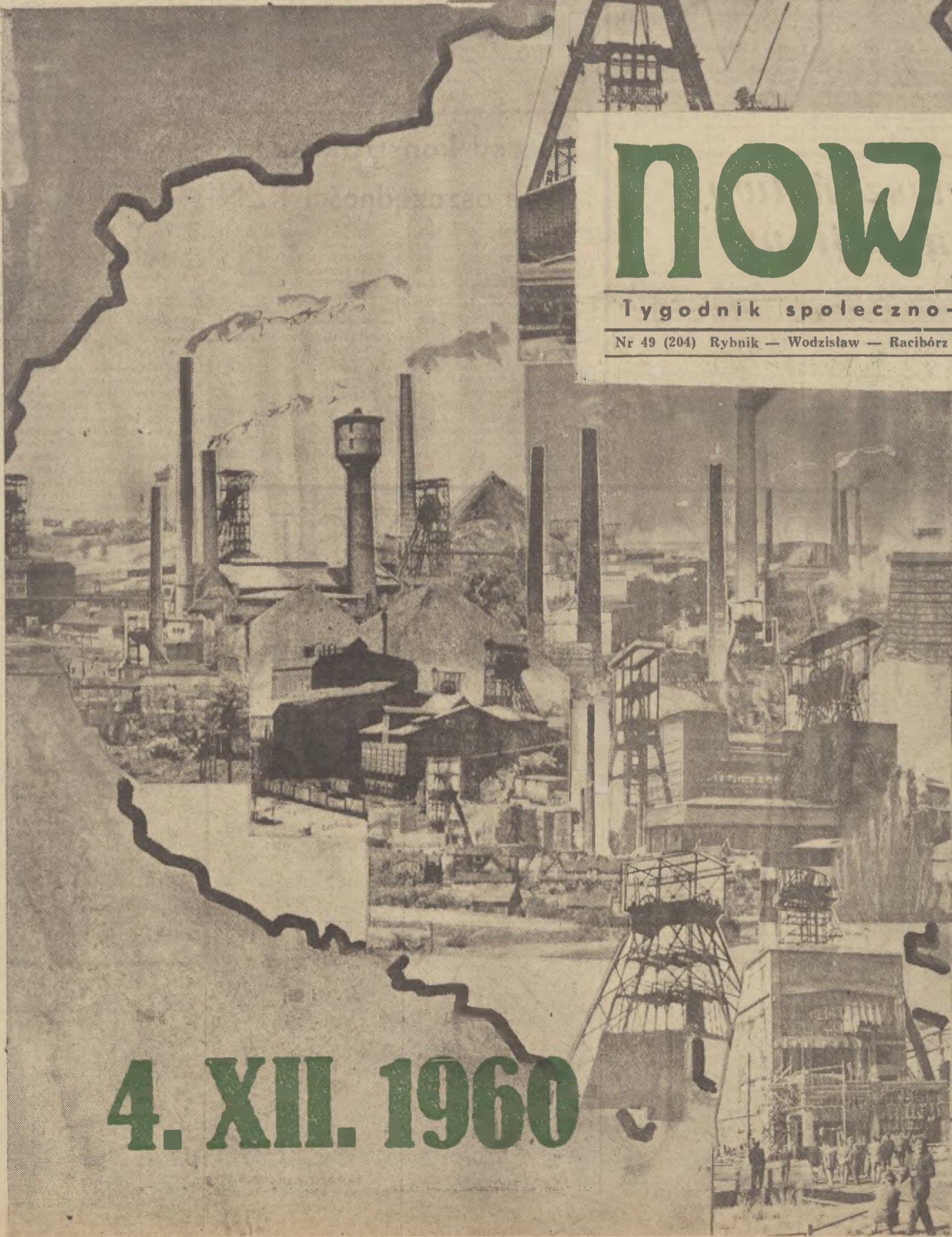
ROW POLSKA EUROPA

Czytelnikom prasy codziennej, a szczególnie fachowej, nie uszły zapewne uwadze liczne publikacje i komentarze na temat kryzysu węgla, notowanego na Zachodzie. Oczywiście, chodzi o węgiel energetyczny. Rozmiary kryzysu zwłaszcza w NRF (gdzie na zwalach leży około 130 mln ton węgla, zamyka się kopalnie), to samo zresztą w Belgii i Francji — są poważne. Dlatego powstała opinia, jakoby węgiel skończył swą chlubną karierę. Wypierany przez nowoczesne paliwo — nie ma w epoce atomu większych szans rozwojowych. Znawcy tego rodzaju opinii z miejsca zaszeregowali do rzędu naiwnych. Zachodnia Europa rzeczywiście jest objęta kryzysem węglowym. Ma on jednak swoje źródło w specyficznych, w buchających tam nierównomiernie fazach koniunkturalnych i w samym systemie ustroju kapitalistycznego. Przede wszystkim zaś w szalejących tam nierównomiernie cenach amerykańskich i amerykański węgiel jest w Niemczech tańszy od węgla wydobywanego na miejscu, w niemieckich kopalniach. Stąd rezerwy miejscowego węgla i zamykanie kopalń, co koniec końców, bije w zwykłych górników.

Tymczasem na drugim, zdrowym biegunie gospodarki światowej, w krajach obozu socjalistycznego, wydobycie węgla wzrasta z każdym rokiem i nie ma mowy o jakimś kryzysie. Przeciwnie, rozszerza się jeszcze baza przemysłu węglowego.

(Dokończenie na str. 7)

4. XII. 1960



Hałdy przestaną płonąć

Wiadomo, że kopalnie wydobywają nie tylko węgiel, ale także poważne ilości kamienia. Pocho- dzi on z prowadzonych w kopal- niach robót górniczych i kamiennych i kamiennych - węglowych, częściowo z załazczyzycznych pokładów. Kamień ten zwa- lowany jest na hałdach. W Ryb-

Bogactwo rezerw inwestycyjnych

48 MLN ZŁ OSZCZĘDNOŚCI W RZPW

Suchanie rezerw w projekto- waniu to główne zadanie trwają- cej akcji rewizji, założeń i do- kumentacji projektowo - koszto- rysowej. Wydawać by się mogło, że dokumentacja opracowana na podstawie obowiązujących nor- matywów nie może posiadać na- wet minimalnych rezerw. Suge- stie takie są jednak fałszywe. V Plenum KC PZPR, podejmując uchwałę o przeprowadzeniu re- wizji oszczędnościowej wychodzi- ło z słusznego założenia, że re- zervy te tkwią w dokumentacji.

Oczywiście ich likwidacja nie może nastąpić poprzez skreśle- nie planowych inwestycji, lecz przez zrewidowanie dokumenta- cji projektowo - kosztorysowej dla obiektów, które realizowane będą w przyszłej 5-late.

Analiza wymienionych prze- prowadzonych przez zespoły wyka- zała, że projektanci - mimo spe- cjalistycznego wykształcenia - stosują w wielu wypadkach błę- dne rozwiązania techniczne. Przejawia się to między innymi w bogatym wyposażeniu wnętr-

objektów przemysłowych oraz stosowaniu materiałów deficyto- wych, które mogą być zastąpie- ne materiałami bardziejostęp- nymi.

Podobnie przedstawia się spr- awa z maszynami. Projektuje się zagraniczne, podczas gdy nie- jednokrotnie te same zadania mo- gły by spełnić maszyny i urzą- dzenia produkcji krajowej.

Wiele uwagi poświęca się tej akcji także w zakładach podle- gących Rybnickiemu Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego. Rewizje przeprowadzone w pierwszym etapie wykazały, że w dotąd zre- widowanych projektach tkwią nie- byle jakie rezerwy. Wynoszą one około 48 mln zł. Zważywszy, że rozbudowa Rybnickiego Okrę- gu Węglowego - jedna z naj- większych inwestycji w kraju - planowana jest przy maksymal- nym uwzględnieniu oszczędnego projektowania, to wysokość uja- wionych oszczędności stanowi nader poważną kwotę. Pozwoli ona wykonać wiele dodatkowych inwestycji, które przy założeni- ach stanowiących podstawę do opracowania planu 5-letniego z takich czy innych przyczyn zo- stały pominięte.

Oprócz oszczędności w nakła- dach finansowych akcja rewizyj- na obejmuje - zgodnie z Uchwa- łą V Plenum - wykrycie re- zew w użyciu stali. I w tym wypadku bowiem rezerwy takie istnieją. Stwierdzono, że stosu- jąc inne rozwiązania techniczne można osiągnąć poważne osz- czedności stali, która zużyta by- ła może przy budowie nowych o- biektów inwestycyjnych.

Ważnym jest, ażeby przy prze- prowadzonych rewizjach zaan-

gażowane były jak najszerzej ma- sy. Gwarantuje to poprawę na- odcinku projektowania i realiza- cji inwestycji, a tym samym po- zwoli na lepsze wykorzystanie budżetu gospodarki narodowej. (te)

Bez przeszkód popłynie węgiel z „Marcela“

WODZISŁAW. W dniu 18 li- stopada br. uruchomiono bocz- nicę kolejową, łączącą kopalnię „Marcel” z dworcem kolejowym w Wodzisławiu.

Uruchomienie tej boczny ma wielkie znaczenie. Wpływie ona bowiem na odciażenie linii kole- jowej Niedobczyce - Chalupki, której przepływność była wyko- rzystana do maksimum. Obecnie transport węgla z kopal- ni „1 Maja” oraz z kopalni „Jastrzębie” do płuźki kopalni „Marcel” odbywać się be- dzie przez wymienioną bocznicę kolejową.

Uruchomienie nowej boczny jest dużym sukcesem i to zarów- no wykonawców robót jak i in- westora, którym było Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu Węgl- owego. (jan)



nickim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego jest ich 47, przy czym łączna kubatura tych wysypisk wynosi około 33 mln m. sześć.

Hałdy te w wielu wypadkach ulegają samozapaleniu, wydzie- lając gazy zatrujące atmosfere okolice. Rybn. Zjeń. P. W.

przystąpiło w bieżącym roku do gaszenia palących się hałd ka- mienia oraz położyło duży na- ciąg na lokowanie go na dole poszczególnych kopalni. Rezulta- tem tej akcji jest ugaszenie 5 ha- łd w sumie było ich 14. Gaszenia dokonuje się między innymi spo-

sobem polegającym na odizolo- waniu dopływu powietrza do o- gnia, co osiąga się przez nalo- żenie na całej powierzchni hał- dy warstwy pyłu dymnicowego z dodatkiem wody i wapna oraz na wypłukiwaniu strumieniem wody poszczególnych ognisk po- żarowych. (te)

O pierwszeństwo walczą najlepsi

Każdy naczelny dyrektor kopalni, inżynier, technik i górnik pragnie, by jego zakład pracy był zaliczany do przodujących. Szlachetne to pragnienie przy- czynia się do popularności idei współzawodnictwa pracy.

Współzawodniczą ze sobą rów- nież m. in. oddziały wydobywcze oraz załogi poszczególnych kopalni. W pierwszym kwartale br. za najlepszą kopalnię RZPW uznano kop. „Chwałowice”, któ- rej załoga otrzymała dalsze wyróżnienie w postaci Szłandaru Przechodniego Rady Ministrów i Centralnej Rady Związków Za- wodowych.

We współzawodnictwie o tytuł najlepszego oddziału wydobyw- czego w Zjednoczeniu najlepsze wyniki uzyskały załogi oddziału IV kopalni „Debiensko” - kier. Jan Pieczka (drugie miejsce: od- dział I kopalni „Anna” - kier. inż. Wystucha) - w I kwartale, oddziału II kopalni „Rydultowy” - kier. Wincenty Sprysz (drugie miejsce: oddział V kopalni „Chwałowice”) - w II kwartale oddziału V kopalni „Chwałowice” - kier. Roman Śliz (drugie miejsce: oddział IV kopalni „De- biensko” - kier. Pieczka) w III kwartale 60 r.

We wszystkich kopalniach ist-

nieją obecnie 414 zespołów współ- zawodniczących (w tym 24 na powierzchni), skupiających bli- sko 10 tysięcy robotników oraz 85 zespołów, walczących o tytuł brygady pracy socjalistycznej. Tytuł taki zdobył już zespół Eu- geniusza Olkowskiego z kopalni „Chwałowice”. Na podkreślenie zasługuje fakt, że od połowy b- roku wzrasta wyraźnie ilość ze- społów walczących o tytuł bry- gady pracy socjalistycznej. W- czerwcem zespołów tych było 36, a w listopadzie liczba ta doszła do 85.

O pierwszeństwo walczą naj- lepsi i osiągają je! (jan)

Sukcesy konstruktorskie i duże oszczędności RZN

NIEDOBZYCE. Załoga Ryb- nickich Zakładów Naprawczych zanotowała w br. kilka poważ- nych sukcesów konstruktorskich i na polu walki o oszczędność materiałów.

Dzięki uruchomieniu odlewni żeliwa sferoidalnego - uniknięto zużycia deficytowych gatunków stali. Dwa tysiące kilogramów metali kolorowych zaoszczędzo- no dzięki wprowadzeniu do pro- dukcji specjalnego tworzywa za- stępczego. Zaś dzięki wprowa- dzeniu do produkcji stali z me- chanicznym posuwem przy pro- dukcji okładzin - podniesiona została wydajność pracy o 100 procent. Około 200 ton stali rocz-

nie zostanie zaoszczędzonych z chwilą uruchomienia szybkołą- czy z materiałów odpadkowych. Z nowym rokiem ruszy również produkcja zapalarek strzelnic- czych wysoko oemionych przez Instytut Bezpieczeństwa Górni- czego. Wpływie to na poprawę warunków bezpieczeństwa pracy strzelniczych w kopalniach.

Stała walka o oszczędność i realizacja wielu pomysłów ra- cjonalizatorskich oraz usprawnie- nien w decydującej mierze przy- czynia się do regularnego wyko- nywania i przekraczania planów produkcyjnych przez załogę RZN. (pe)

Tysięczna obrabiarka z „Rafametu“ na eksport

KUŹNIA RACIBORSKA. Pięk- ny jubileusz obchodzić będzie 3 grudnia br. załoga Racibors-kiej Fabryki Obrabiarek „Ra- famet” w Kuźni Raciborskiej. Hałe produkcyjne „Rafametu” opuści tysięczna - od chwili uruchomienia fabryki po woj- nie - obrabiarka przeznaczona na eksport. Należy dodać, że przed kilku tygodniami obcho- dzono mały jubileusz wypusz- czenia 400-setnej obrabiarki „ITCHA”.

Uroczystość wysłania tysięcz- nej obrabiarki na eksport roz- pocznie się o godzinie 10. Na- stępnie zaproszeni goście zwie- dzać będą teren fabryki, po- czym o godz. 12 nastąpi uru- chomienie żeliwiaka z pod- grzanym dmuchem. Wreszcie o godz. 13 odbędzie się urocz- ysta akademія związana z Dniem Odlewnika.

Z okazji jubileuszu, redak- cja nasza składa dzielnej za- łodze „Rafametu” życzenia wy- produkowania 10-tysięcznej obrabiarki.

Przy sposobności podajemy kilka danych o fabryce „Ra- famet”, która powinna nas spe- cjalnie interesować, ze wzglę- du na to, że ma ona szczególne znaczenie w przemyśle obrabi- arkowym i procentowy jej udział w produkcji tego prze- mysłu jest największy i gą- tunkowo najcięższy.

Specjalnością fabryki jest produkcja ciężkich obrabiarek do zestawów kołowych dla kole- jnictwa oraz obrabiarek-karuzelówek.

Produkcja jest oparta na krótk- ich seriach, a w większości na zamówieniach jednostko- wych (jest więc szczególnie trudna).

Ogromna większość, bo 65 proc. wartościowo, a 90 proc. ilościowo produkcji idzie na eksport do 22 krajów. Odbior- cami „Rafametu” są m. in. - Unia Południowo-Afrykańska, Argentyna, Włochy, Ameryka, Związek Radziecki, Egipt, Chi- ny, Jugosławia, Czechosłow- acja.

Warto na marginesie odnoto- wać, że w przeciągu ostatnich 10 lat eksport obrabiarek „Ra- fametu” wzrósł blisko pięcio- krotnie, czyli dokładnie o 473,4 proc. W przyszłym roku ilość importerów powiększy się o dalszych trzech - Anglie, Nor- wegię i NRF.

Zapotrzebowanie na maszy- ny „Rafametu” jest w świecie bardzo duże, tak, że fabryka nie może wprost nadążyć z realizacją zamówień (przeka- rzają co najmniej 5-rotnie możliwości zakładu). Dlatego też najbliższa 5-letnia zakłada znaczną rozbudowę fabryki.

W tym roku wysokość nak- ładów na inwestycje sięga sumy 20 mln. złotych, a nakła- dy w latach 1961-65 wyniosą 150 mln. zł. W budowie znaj- duje się już nowa odlewnia, która będzie w stanie wykony- wać odlewy o wadze do 90 ton (obecna odlewnia dostarcza- najwyżej 12-tonowe odlewy).

Modernizuje się również sta- rą odlewnię żeliwa. Mechaniza- cja procesów odlewniczych i prac pomocniczych pozwoli podnieść wydajność pracy i zwiększyć produkcję globalną odlewni z 4500 ton rocznie do około 6 tys. ton po zakończe- niu przebudowy.

W budowie znajduje się tak- że nowoczesna hala z przezna- czeniem do montowania i obr- abiania ciężkich elementów (instaluje się największą w przemyśle obrabiarkowym 100-tonową suwnicę). Ponadto bu- duje się magazyn modelowy.

W najbliższej przyszłości roz- pocznie się budowę biura kon- strukcyjno - technologicznego, budynku centralnej sprężarki oraz nowej hali obróbki mecha- nicznej. Inwestycje 5-letki po- zwolą zwiększyć produkcję „Rafametu” o około 75 proc. (produkcja eksportowa wzro- snie przy tym dwukrotnie). (sow)

Z TEKI KARYKATURZYSTY



inż. **OLDRZYCH ŁOBODZIŃSKI** dyrektor naczelny kopalni „De- biensko”



JAN SNOPEK przepracował 18 lat w górnictwie. Jako górnik przodowy w kop. „Debiensko” odznaczony złotą i srebrną odznaką Przdownika Pracy.



KAROL KUBECZEK kierownik warsztatu mechanicz- nego kopalni „Debiensko” wybitny racjonalizator. Przepracował 50 lat w górnictwie, z czego 15 lat w ra- townictwie górnictwym.



MARTA GAMZA pracownica kopalni „Debiensko” poszczycić się może gromadką do- rodnych 5 synów, którzy wszyscy są górnikami.



HERMAN POHL sztygar zwycięskiego IV oddziału kopalni „Debiensko”, który pierw- szy wykonał zadania planu rocz- nego.



MAKSYMILIAN POTYSZ pracuje od 15 lat jako górnik przodowy w kopalni „Debiensko”. Za wybitne osiągnięcia w ruchu współzawodnictwa odznaczony Zło- tym Krzyżem Zasługi.



inż. **MATUSZEWSKI** naczelny dyrektor kop. „Knurów”



WŁADYSŁAW CEDZIDŁO pracuje jako rębacz kombajnowy w kopalni „Knurów” od 5 lat, wykonuje stale od 140 do 180 proc. normy produkcyjnej.



EWALD FRANK piastuje poważne i odpowiedzial- ne stanowisko sztygara objazdow- ego urzędów elektrycznych w kopalni „Knurów”. W górnictwie pracuje od 15 lat.



ANTONI KARWOT kierownik robót górniczych w ko- palni „Ignacy”.



ALOJZY SPANDEL autor 50 pomysłów racjonalizato- rskich, które, pracując od 14 lat w kopalni „Ignacy”, zgłosił jako ślu- sarsz w oddziale maszyn dołowych. Ryr.; T. DYNIOWSKI

Rozbudowa ROW-u

stworzyła dalsze perspektywy

Szeroka ulica Chrobrego, oświetlona jarzeniówkami, prowadzi do Rybnickiej Fabryki Maszyn Górniczych, największego zakładu wśród 24 bratnich, fabryk, rozsiansych po całym kraju. Wprowadzenie zakładu ten jest starszym od planów rozbudowy ROW-u, ale fakt jego istnienia jest bardzo na rękę nie tylko istniejącym, ale również budującym się kopalniom. Kopalnie mają fabrykę „pod ręką“, bliskie kontakty z nią są bardzo potrzebne. Dodajmy do tego, że konstruktorzy RFM spotykają się z górnikiem kopalń RZPW, pilnie wysłuchują ich uwag na temat przydatności produkowanych w RFM urządzeń i maszyn.

Urządzenia ciężkie na pierwszy plan

Specjalnością Rybnickiej Fabryki Maszyn są urządzenia mechaniczne dla transportu dołowego. Szczególnie zaś ciężkiego typu opancerzonych przenośników zgrzebłowych oraz urządzeń przyszybowych, służących do załadunku i transportowania węgla.

Ponadto buduje się inne rodzaje urządzeń górniczych takich jak: maszyny wyciągowe, ładowarki, zawieszki, klatki wyciągo-

we, przekładnie, silniki, oraz części zapasowe, a więc wszelkiego rodzaju odkuwki i odlewki.

Nie leży w mojej intencji wymienianie wszystkich asortymentów produkcji zakładu. Produkuje się je również na eksport, który w stosunku do lat poprzednich zwiększono. Zadaniem RFM jest jednak przede wszystkim zaspakajanie rosnące potrzeby kopalń szczególnie zaś Rybnickiego Okręgu Węglowego.

O produkcji decydują ludzie

Dyrektora RFM, inż. KAZIMIERZA MASZCZYKA nie zastałem zagrzebanego wśród urzędowej korespondencji. „— Poszedł do warsztatów — powiedziała mi jego sekretarka przez okienko przymkniętego pokoiku. Szukałem go — jednak „zagubił“ się w salach produkcyjnych skąd dochoziły głuche uderzenia młotów mechanicznych i iskry ośle-

wiającego błysku aparatów spawalniczych.

Dobry gospodarz z takiego naczelnego dyrektora, który swe decyzje opiera m. in. na podstawie rozmów, opinii dozoru technicznego i wysoko kwalifikowanych pracowników, a przede wszystkim na tym, co sam zobaczy. Wiadomo: pańskie oko itd...

Rozmowy „za i przeciw“

Zupełnie przypadkowo trafiłem na naradę, tocząca się wokół zwiększenia produkcji odkuwek matrycowych do maszyn górniczych. Tak poznałem na niej nacz. dyrektora zakładu, przedstawiciela Zjednoczenia Przemysłu Maszyn Górniczych z Bytomia, kier. produkcji ob. JANA KORNASĄ, głównego technologa inż. JANA MANKE, kier. działu techn.-produkcyjnego inż. EDWARDA ROZMUSĄ, kier. planowania ob. STANISŁAWA MAC KOWIAKA i innych. Naradzie chodziło o to, w jaki sposób wywiązać się z znacznie zwiększonego zapotrzebowania na wspomniane już odkuwki; czy tylko przez lepszą organizację produkcji, jej staranniejsze przygotowanie i dalsze wprowadzenie postępu technicznego. W grę wchodzi również i takie trudności, jak brak zapewnienia dostawy niezbędnego surowca, który z kolei trzeba będzie sprowadzać z huty „Baildon“ i „Batory“.

Rozważano wszystkie „za i przeciw“. Kierownictwo RFM-u nie chce przyjmować nierealnych zobowiązań; niepotrzebne to m. in. również kłopoty z Bankiem. W roku bieżącym roczny plan produkcji wykonany zostanie w dniu 20 grudnia, pięciolatka zakończono pod koniec czerwca br. To wszystko świadczy o dobrej reputacji zakładu, o dobrej pracy kierownictwa i załogi. To również zobowiązuje do dalszej, dobrej pracy.

Nowe hale czekają

Zbudowano je niedawno, z myślą o wciąż wzrastających potrzebach starych i nowych kopalń rybnicko-wodzisławskich. Kier-

ownictwu RFM stwarzają one dodatkowy kłopot — troskę o ich należyte zagospodarowanie oraz wykorzystanie. Wyposażony jest

w obrabiarkę i niezbędne do produkcji urządzenia. Łatwo to napisać, gorzej jednak realizować.

Do realizacji nie wystarcza tylko dobre chęci; to masa zachodów, związanych ze sprowadzeniem potrzebnych urządzeń.

A czas nagli... W roku 1961 plan produkcji wzrośnie o dalszych 15 procent, przy czym przyjąć do pracy może na będzie tylko 100 osób.

Młodzi i starzy...

„wspólnie czuwają nad usprawnieniem organizacji pracy. Młodzi zrzeszeni w organizacji ZMS utworzyli brygady współzawodniczące i walczą między sobą o tytuł najlepszego zespołu. Członków tych brygad można znaleźć w łancuchowni, narzędziowni, dłutownicy, kuźni, przy młotach mechanicznych, w dziale konstrukcyjnym oraz w spawalni. W organizowaniu brygad młodzieżowych udzielił pomocy Komitetowi Zakładowemu ZMS kolektyw młodej kadry inżyniersko-technicznej.

„Starzy“, a do takich chyba mam prawo zaliczyć mistrza oddziałowego ALBERTA SOBIKA, starszego metalurga ERWINA NOWAKA, starszego mistrza narzędziowni — LEONA SOBIKA, czy brygadzystę ostrzelni, KAROLA HYTREKA — pomagają młodym w zdobywaniu kwalifikacji zawodowych. W RFM pracują już od 35 do 40 lat i w toku swej pracy nabyli dużo doświadczeń, których przecież nie będą osłaniali tajemnicą...

„Dzień Górnika“ obchodzą uroczystie

...powiedział mi przewodniczący rady zakładowej JAN WYPLATA, który cieszy się z tego, że w dniu tym 20 jubilatów, którzy w RFM przepracowali po 25, 35 i 40 lat otrzymają zegarki na rękę oraz premie pieniężne w wysokości 3 do 8 tygodniowego zarobku. Kilku jubilatów otrzyma srebrne, a jeden złoty żeton. W dniu tym odbędzie się również uroczysta konferencja samorządu robotniczego.

Krótko przed „Dniem Górnika“ zorganizowano w zakładzie „zieloną niedzielę“, podczas której zasadzono kilkaset drzewek. Troska o kulturę zakładu jest zawsze pożądana.

Rozbudowa ROW-u stworzyła dla RFM duże perspektywy rozwoju. Ten fakt napawa załogę optymizmem!

JAN ŚLAWIK



Wszystkim Jubilatom Górnictwa

oraz załogom kopalń Rybnicko - Wodzisławskich z okazji ich ŚWIĘTA serdeczne życzenia składają

Komitet Powiatowy PZPR w Rybniku
Komitet Powiatowy PZPR w Wodzisławiu

o r a z

zespół redakcyjny „NOWIN“



Minister górnictwa i energetyki, mgr inż. JAN MITRĘGA, przesłał za naszym pośrednictwem z okazji tradycyjnej Barbórki pracownikom przemysłu węglowego ROW następujące pozdrowienia:

„Rybnicki Okręg Węglowy staje się coraz głośniejszym regionem w kraju. Zawdzięcza to olbrzymim bogactwom „czarnych diamentów“ — a zwłaszcza węgla wysokiej jakości, którego potrzebuje rozwijający się przemysł chemiczny i stalowy. ROW ma do czynienia ze skomplikowanymi problemami technicznymi i socjalnymi — mimo to zasłynął już z wielu sukcesów. Sądzę jednak, że dzięki zdolnościom, doświadczeniu i ofiarności górników, techników, inżynierów i administracji górniczej — Zagłębia Rybnicko-Wodzisławskiego — spełni ono nadzieje, które w stosunku do niego żywią władze górnicze.

Z okazji Dnia Górnika życzę ofiarnym górnikom i inteligencji technicznej waszego regionu, dużo pomyślności w życiu osobistym i sukcesów produkcyjnych“.

Mgr inż. JAN MITRĘGA
minister Górnictwa i Energetyki

To będzie również ich BARBÓRKA

Wraz z górnikiem, zatrudnionymi w kopalniach — tegoroczną Barbórkę obchodzić będą również geolodzy, geofizycy oraz liczna rzesza wiertników, których działalność w postaci wysokich wież i szybów wiertniczych spotykamy od kilku lat na terenie całego naszego ROW.

Od ich pracy właśnie, polegającej na prawidłowym zbadaniu górotworu, zależy przyszła lokalizacja mającej powstać kopalni oraz jej przyszły kierunek rozwoju.

Górnicy nazywają ich populary „kretami“ niby, że drążą dziury i przekopują ziemię. Na zwa trochę rubaszna może, nie pozabawiona jednak sympatii, a nawet swoistej pieśczo-ty.

Wszystkim naszym wiertnikom, pionierom przyszłych kopalń — z okazji tradycyjnej Barbórki — niemniej tradycyjnie: „Sto lat!“

(fp)

W roku bieżącym Stowarzyszenie Inżynierów i Techników-Górnictwa Oddział w Rybniku, wykonało na naszym terenie ożywioną działalność.

Zasadniczym motywem działalności wszystkich ogniw Stowarzyszenia było, w jak największej mierze, przyczynienie się do prawidłowej realizacji uchwał IV i V Plenum PZPR. W szczególności aktywna działalność została rozwinięta wokół przyspieszenia postępu technicznego w kopalniach rybnickich, rozwinięcia ruchu racjonalizacji i wynalazczości, zbadania zdolności produkcyjnych kopalń i przeprowadzenie rewizji założeń projektowych dla inwestycji jakie mają być wykonane w roku 1961.

Oddział rybnickiego Stowarzyszenia grupuje 13 kół w poszczególnych zakładach pracy i liczy 1465 członków. Ta wielka armia inteligencji udowodniła, że grupowym wysiłkiem można było spowodować znaczne polepszenie organizacji pracy oraz zwiększenie wykorzystania istniejących urządzeń. Jednym z ważniejszych osiągnięć działalności technicznej jest zwiększenie mechanicznego załadunku węgla, — tej najbardziej ciężkiej pracy górniczej na dole kopalni. Obecnie już ponad 30 proc. produkcji węgla w naszych kopalniach jest ładowanych mechanicznie, a zre-

widowanie programu postępu technicznego pozwala przypuszczać, że w roku 1961 udział węgla ładowanego mechanicznie wzrośnie do 34 proc.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że z inicjatywy

najnowsze urządzenia mechaniczne, pracę górnika i na tejsze kopalni uzyskano już 75 proc. mechanicznego, załadunku węgla na dole. Przeprowadzenie mechanizacji ciężkich prac załadunku węgla jest jednym z zobowią-

nia przenośnika pancernego przez wprowadzenie pracy 2-cyklicznej na ścianach.

Rezerwy twórczej pracy inżynierów i techników nie są wyczerpane. W roku bieżącym przy współpracy z ogniwami Związku

Zadania, przed którym stoi obecnie górnictwo, są trudne i ambitne. Dlatego też będziemy dążyć do tego, aby właściwa praca Kół Zakładowych naszego Stowarzyszenia stwarzała coraz lep-

szych wskaźników techniczno-ekonomicznych. Wymaga to jednak dużej pracy technicznej i organ zacyjnej, wymaga energii i zapału, wiedzy i doświadczenia.

Przed członkami Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa stoją wielkie i odpowiedzialne zadania. Zadania te wykonamy wtedy, gdy cały aktyw inżyniersko-techniczny wciągnięty zostanie do tej pracy, gdy każdy inżynier i technik na swoim stanowisku pracy, każdy na swoim odcinku wypełni najbardziej prawidłowo swoje obowiązki, pociągając za sobą innych.

W ogólnym układzie stosunków, które decydują o rozwoju naszej gospodarki narodowej i przyszłości państwa, górnik polski będzie nadal awangardą polskich mas pracujących, a górnictwo będzie nadal jednym z najważniejszych ogniw naszego rozwoju ekonomicznego.

W dniu naszego tradycyjnego Święta życzę inżynierom i technikom w imieniu Zarządu Oddziału naszego Stowarzyszenia wiele szczęścia i radości w życiu osobistym, dalszych owocnych wyników w pracy oraz wiele śmiałości — wprowadzanej w czyn — rewolucyjnej myśli technicznej dla dobra Polskiej Ludowej.

Mgr inż. Szczurowski

Prezes Zarządu Oddziału SI i TG w Rybniku

SI i TG czuwa nad dalszym postępowaniem

Koła Zakładowe przy kopalni „Dębieńsko“ w roku bieżącym wprowadzono do ruchu dalsze kombajny węglowe, tak że obecnie na kopalni tej pracuje już 11 kombajnów, przy czym urządzenie te załadowują około 60 proc. całkowitego wydobycia. Dobre wyniki w zastosowaniu kombajnów osiągnęła, również kopalnia Stowarzyszenia przy kopalni „Chwałowice“, na której to kopalni pracuje 8 kombajnów.

Nowo uruchomiona kopalnia „1 Maja“ została wyposażona w

zań, jakie podjęło Stowarzyszenie Inżynierów i Techników-Górnictwa w związku z 1000-leciem Państwa Polskiego.

W zakresie mechanizacji prac załadunkowych ogniw Stowarzyszenia zanotowały szereg nowych pomysłów racjonalizatorskich, z których wymienić należy pomysły mgr inż. Edwarda Mikulczyka z kopalni „Anna“ odnośnie zmechanizowania załadunku węgla na zabierkach oraz pomysły inż. Jacka Zająca z kop. Rymer — odnośnie lepszego wykorzysta-

Zawodowego Górników zorganizowane zostały przy każdej kopalni Kluby Techniki i Racjonalizacji, wyposażone w odpowiednie sprzęt techniczny, biblioteki fachowe. Przy każdym Klubie RiT została zorganizowana spośród aktywno technicznego grupa doradców — pomagająca w wysiłkach racjonalizatorskiej całej załogi kopalni. Do najlepiej pracujących Klubów RiT zaliczyć należy kluby przy kopalniach „Jankowice“, „Anna“, „Ignacy“ i „Dębieńsko“.

sze warunki dla działalności Rad Robotniczych.

Specjalny nacisk musimy położyć na racjonalniejszy, a metodach eksploatacji, na energicznej intensyfikacji robót górniczych na ich szybkim postępie. Wciąż jeszcze mamy niewłaściwą proporcję w zatrudnieniu, wciąż jeszcze za dużo ludzi zatrudnia się w robotach pomocniczych. Wiele uwagi wymaga od nas właściwe stosowanie nowoczesnej techniki górniczej i dalsza wyraźniejsza poprawa zasad-



Dynastie z pyrlikiem w herbie

Rzecz zdumiewająca... Czy wyobrażacie sobie rodzinę, której ojciec — przypuśćmy — jest adwokatem a ośmiu jego synów również wybrało ten sam zawód, broniąc spraw klientów w tej samej kancelarii? Albo lekarza z dziesięcioma synami — lekarzami? Pi-sarza, bankowca, pastora, kompiarza, których wszystkie dzieci poszły w wyborze zawodu śladem ojca? Chyba nie. Trudno bowiem sobie wyobrazić tego rodzaju okoliczności. Trudno — odnośnie wszystkich zawodów, jakie zna świat, z wyjątkiem — górnictwa.

To jest właśnie zdumiewające: żyją na Śląsku liczne rodziny, których wszystkie dzieci pracują na jednej kopalni.

Nasz reporter odwiedził z nich dwie na terenie ROW.

DWA WAGONY DZIENNIE

Jesteśmy w Świerklanach, w domu Leopolda Maciończycza. Dział krótko przed tradycyjnym Dniem Górnika, zgromadzi się w dosyć ciasnym mieszkaniu ojca na pogawędkę wszyscy synowie: 47-letni Teodor, 46-letni Leopold, 41-letni Erwin, 40-letni Józef, 38-letni Teofil, 37-letni Eryk, 34-letni Alojzy, 30-letni Szymon i 26-letni Emil. Dziewięciu górników w jednej rodzinie ponad 70-letnich rodziców, którzy doskonale się czują i z zapałem oddają się pracy na 11-hektarowym gospodarstwie — to coś niezwykłego!

Siedmiu z „dynastii” Maciończyców pracuje w kopalni „Jankowice”, dwóch na „Marcelu”. Są to bardzo do-

WCZORAJ I DZIŚ

Zawitaliśmy do 73-letniego Antoniego Matuszka w Pszowie. Na „Annie” pracował on z górą czterdzieści lat, począwszy od roku 1905. Zna więc kopalnię na wylot. Jest dumny ze swoich chwackich synów — górników, również pracujących na kop. „Anna”. Jana, Leona, Pawła (odznaczony brązowym i złotym Krzyżem Zasługi, jest członkiem jednej rodzinie, pozostali

dzie Pszowa, ich rodzinnej miejscowości. Przed wojną nie docierały tu autobusy, teraz jest ich kilkanaście dziennie. Przed wojną — mówią Matuszkowie — nie było nic dziwnego w niednym fakcie, że dzieci do szkoły i gimnazjum chodzili w drewnianych pantofelkach. Dziś dzieci, zwłaszcza w gimnazjum czy szkole zawodowej, dzieci górników są niemal wytwornie ubrani.

Drobne przykłady — a jakże wymowne.



W „dynastii” górniczej Maciończyców ze Świerklańca panuje zawsze dobry nastrój. Nie dziwne, wszyscy nieźle zarabiają, mają własne domki jednorodzinne oraz nierazko motocykle. Na krótko przed tradycyjnym Dniem Górnika w domu ojca zebrał się dziesięć synów — górników, no i „Jedynaczka” córka, która niedawno wyszła za mąż. Bracia Maciończycy wydobywają dziennie pięćdziesiąt ton węgla! Na zdjęciu widzimy mamusię (tej licznej rodziny, obok szacownej pani domu — mgr inż. J. Kucharczyka, dyrektora naczelnego RZPW, który z okazji „Barbórki” wręczył rodzicom górniczej „drużyny” Maciończyców upominek w postaci 2000 zł.

kierni rady zakładowej), Joachima Konrada, Emila, Brunona i Henryka. Najstarszy, Jan, liczy 48 lat, jego bracia rodzili się regularnie w dwuletnich odstępach, najmłodszy zatem Henryk liczy sobie 32 lata. Większość z nich ma własne

Wyżej opowiedziane historie nasuwają wiele refleksji. Musimy wyrazić podziw dla matki i ojców tych licznych rodzin i ojców tych licznych rodzin którzy nie tylko dobrze wychowali gromadki swych dzieci, ale „wykierowali” je w trudnych, przedwojennych i wojennych warunkach na dobrych ludzi pracy w ciężkim i zaszczytnym zawodzie górniczym. Drugie pokolenie górników Maciończyców i Matuszków pracuje teraz w nowej rzeczywistości, która umożliwiła im wielki — zarówno społeczny jak i też materialny — awans wśród górniczej braci. (pe)



W Pszowie — u Matuszków wybuchają często zaciecie dyskusje na temat górnictwa „wczoraj i dziś”. Wszyscy są jednak zgodni co do tego, że mechanizacja kopalni „Anna” zdecydowanie ułatwia ciężką pracę górnikom. Warto dodać, że dziadek Antoniego Matuszka był górnikiem, Matuszek (senior) jest emerytowanym górnikiem (czterdzieści lat pracy), jego ośmiu synów jest górnikami, a nawet w kopalni pracuje już jeden z wnuków. Oto zdumiewająca ilustracja rodzinnej tradycji górniczej i przywiązania do ciężkiego zawodu górnika! Pp. Matuszkowie również otrzymali z rąk dyr. nac. RZPW upominek w wysokości 2000 zł.

Foto: WAW

właśnie je budują. Przeważnie zresztą własnymi siłami. U Matuszków wybuchają często zaciecie dyskusje na temat przeszłości i teraźniejszości kopalni „Anna”. Ojciec, nie chcąc zdradzić czasów swej młodości, utrzymuje, że dawniej górnicy na „Annie”, w tym również i on, pracowali w o wiele cięższych warunkach i wydajniej, a nie jak dzisiejsze pokolenie. Stary Matuszek sypie argumentami jak z rogu obfiości, gdyż pamięta zamierzone czasy kopalni, kiedy w rchodnikach „harce” uprawiały jeszcze „konie. Młodzi mówią, że ojciec przesadza. Potem rozmowa zesłała na temat ogólnych, wielkich i pozytywnych przemian zaszłych w naszym życiu codziennym po drugiej wojnie światowej. Widać to szczególnie — mówi Matuszkowie — na przykła-

brzy górnicy — żaden z nich jeszcze nie „zarobił bumelki”, otrzymują nieźle uposażenia, jeden tylko miał poważniejszy wypadek (ale już na całego „feruje”) — chociaż u niektórych staż pracy dochodzi do 20 lat. Żaden z nich za nic nie zrezygnowałby z pracy w górnictwie, mimo, że nie należy ona przecież do łatwych, mimo, że na szczyt „drałują” co dziennie po sześć kilometrów. Godne uznania poświęcenie i hart — na miarę prawdziwych górników!

Wszyscy się już pożenili, a ojciec cieszy się widokiem... zresztą wnuków, z których kilku też pracuje w górnictwie, a pozostali, kiedy dorosną, z wyjątkiem córek, też mają zamiar pójść śladem ojców. Każdy z Maciończyców posiada własny domek jednorodzinny, ponieważ umieli oszczędzać (podobno to przede wszystkim zasługa ich energicznych żon) i dobrze pracować, osiągając przeciętnie — w ramach rodziny — 50 ton urybku węgla na dobe, tj. dwa wagony! Niezależnie od tego są lubianymi ojcami i powszechnie szanowanymi obywatelami na terenie Świerklan. Zarzynani przez nas, jak długo chcą „fedrować”, oświadczyli chórem:

— Aż do renty!

JUBILACI

W „Dniu Górnika” ponad 1000 pracowników poszczególnych kopalń ROW-u obchodzić będzie jubileusz 50-lecia, 40-lecia, 35-lecia i 25-lecia pracy w górnictwie. Serdecznie im wszystkim gratulujemy! Ponieważ jednak nie jesteśmy w stanie opublikować na naszej honorowej tablicy wszystkich nazwisk jubilatów, ograniczyliśmy się do tych, którzy w kopalniach naszego Okręgu przepracowali co najmniej 35 lat.

A oto honorowa tablica tych, którzy umiłowali zaszczytny zawód górnika i zostali mu wierni:

Kopalnia „Anna”

50 LAT PRACY

Wilhelm Tytko, Stanisław Chytrowski i Wilhelm Stebel.

40 LAT PRACY

Franciszek Błaszczok, Edward Bugdół, Augustyn Czajka, Karol Czogała, Zofia Deuczmanek, Karol Fojcik, Ignacy Frydrych, Karol Gebauer, Teofil Glenc, Mikołaj Hibner, Józef Jeszka, Leopold Kocha, Alojzy Klon, Emil Kubek, Emil Krawiec, Roman Klimek, Albert Kalus, Franciszek Kolek, Jan Koska, Emanuel Kabut, Jan Kuźnik, Edmund Kiermaszek, Augustyn Langrzyk, Alojzy Lokajczyk, Jan Mika, Antoni Mikoska, Ignacy Manderla, Wiktor Matuszek, Karol Papiór, Walenty Porwol, Wilhelm Rolnik, Józef Skrobak, Jan Szarowski, Konstanty Tront, Ludwik Tecler, Rudolf Utrata, Józef Wala, Jakób Wolny, Wilhelm Węgrzyk, Józef Wolski,

Paweł Zaczek, Jerzy Wlweg, Antoni Clwis, Joachim Czech, Jan Szymiczek i Józef Utrata.

35 LAT PRACY

Emanuel Anderski, Ignacy Boldys, Józef Dudek, Konstanty Dzierżawa, Henryk Grasmann, Fryderyk Heizig, Józef Kasperek, Józef Koczy, Emil Kaluża, Jan Kampik, Antoni Kabut, Alojzy Korzonek, Paweł Kabut, Edward Komarek, Franciszek Konsik, Ryszard Kozub, Franciszek Krystof, Maksymilian Kuminek, Walenty Landwojczak, Augustyn Leonard, Alojzy Latocha, Konrad Mrozek, Antoni Nowak, Jan Nowak, Wincenty Porwol, Karol Rolnik, Ludwik Stebel, Reinhold Szirmeisen, Franciszek Tulec, Jan Turek, Stanisław Wierzbica, Albin Winkler, Antoni Mieczek, Edward Anderski, Karol Kozub i Emil Ryszka.

Kopalnia „Ignacy”

50 LAT PRACY

Paweł Pawelec.

40 LAT PRACY

Rufin Adameczyk, Jan Bombik, Roman Barteczko, Paweł Chłodek I, Augustyn Chłodek, Gustaw Durczok, Wincenty Fuks, Wincenty Gryt, Ryszard Jorek, Wincenty Jacek, Engelbert Jeszka, Franciszek Kubik, Edmund Kubik, Wincenty Kuminek, Paweł Knesz, Konstanty Knesz, Józef Kosmol, Franciszek Lubszczyk, Józef Mojżysz, Józef Niedzielski, Wiktor Oślizło, Lucja Polednik, Teodor Pompa, Jan Polak, Augustyn Radler, Izidor Rojek, Paweł Wnobia, Franciszek Wawrzyniec, Józef Walecki, Paweł

Wolnik, Wincenty Winkler, Albert Zieleźny, Paweł Zieleźny, Adolf Groborz, Wincenty Kubik, Jan Piątek, Roman Swierzy.

35 LAT PRACY

Rajmund Bugła, Maksymilian Bieganski, Adolf Grycman, Wilhelm Grzenia, Ludwik Grosman, Antoni Giera, Brunon Hink, Wojciech Jurkowski, Alojzy Lukanek, Alojzy Nawrat, Paweł Plecha, Antoni Pytlak, Wiktor Pyszny, Emil Pielczyk, Albert Szotok, Paweł Szewczyk, Andrzej Seman, Paweł Skupień, Robert Smolka, Franciszek Tyman, Maksymilian Tkocz, Augustyn Winkler, Paweł Kuminek i Jan Musiol.

Kopalnia „Marcel”

50 LAT PRACY

Ignacy Zemla, Wilhelm Koneczny, Edward Krzymek, Antoni Smolka.

40 LAT PRACY

Jan Cipa, Wiktor Czaja, Antoni Dyllich, Teodor Dzierżęga, Franciszek Firut, Wilhelm Fojcik, Stanisław Joachimski, Edmund Jurczyk, Józef Kowolik, Henryk Lasok, Bernard Leks, Alojzy Mika, Józef Mika, Ludwik Mitko, Henryk Nowacek, Robert Pyszny, Paweł Sosna, Józef Stanisławiak, Antoni Szulik, Paweł Tomiczek, Egon Adameczyk, Józef Chęciński, Albin Dzierżęga, Roman Jurczyk, Alfred Klosok i Józef Wodecki.

35 LAT PRACY

Maksymilian Adameczyk, Piotr Brewko, Karol Durczok, Rudolf Dzierżęga, Jan Gajda, Wincenty Gawlok, Antoni Gojny, Wojciech Kiera, Józef Kuska, Wilhelm Kwaśny, Adolf Matyszyński, Franciszek Musiol, Karol Papierok, Józef Tkocz, Berthold Ucherek, Józef Ucherek, Karol Uliarczyk, Wincenty Koneczny, Franciszek Bocek, Sylwester Koleczko i Rudolf Potysz.



Kopalnia „Dębieńsko”

50 LAT PRACY

Karol Kubeček i Franciszek Malczyk.

40 LAT PRACY

Karol Barteczko, Eryk Bujok, Franciszek Czerwiński, Franciszek Ciołek, Paweł Domln,

chwyt wśród górników i każdy mu obiecywał wielką przyszłość, jeżeli poprzednio nie skończy na szubienicy.

Karlik Zorychtów więc pewnego razu wyjął z kieszeni kredę i gdy wszyscy górnicy byli już pod szybem, ogłosił im, że ma sposób na Kalabusa.

— Jaki? Mów! — wołali zaciekawieni górnicy.

Karlik zamiast odpowiedzieć ukłękł przed pierwszym wagonikiem i jał piśać cudaczny czterowersz:

Kalabus g... wiózł,
Jego Fifka ciśla,
Kalabus wywrócił,
Jego Fifka drzysła!...

Chryste, co się potem działo!... Podszysie zanosilo się od śmiechu i w mig wszystkie wagoniki zostały ozdobione owym czterowerszem. Potem udali się do przodków, i co jaki wagonik napelniono urobkiem, nie omieszkanie wypisać na nim owego złośliwego czterowersza. Wyobrażano sobie, jak Kalabus na powierzchni patrzy wybaluszonymi ślepiami na każdy wagonik i jak czyta ową straszną rzecz.

I tak było istotnie.

Kalabus wściekał się, gonit jak oparzony po moście, kłaj, wydziwiał, a robotnicy wierzechniwoi zaśmiewali się do lez z jego bezsilności. Potem kazał kulawemu Somerlikowi przynieść kuleb z wodą i szmatę, i polecil mu z każdego wagonika scierać tamte kompromitujące rymy.

Na drugi dzień to samo, to samo na trzeci dzień...



Kalabusa nikt nie lubił na szybie Głębokim.

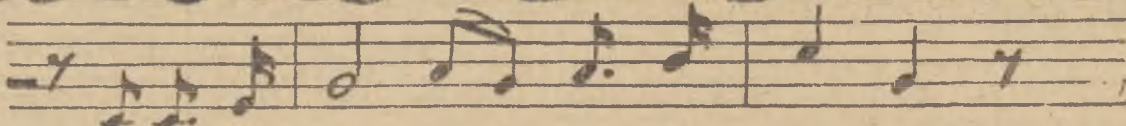
Po prawdzie to on nazywał się Leopold, lecz górnica przekora kazała go mianować Kalabusem. Jego żona zaś, chuda i czarna jak Cyganka, chelpita się wytwornym imieniem, Edeltrauda, lecz górnicy przezywali ją chudą Fifką. Niechęć górników do Kalabusa i chudej Fifki stał pochodziła, że Kalabus był dozorcą na powierzchni i z tego tytułu czatował na wagoniki z urobkiem przy windzie. Znalazł jakiś wagonik chociażby z jednym kamieniem, zawiruszonym w węglu, odpisywał go górnikowi z zarobku. Fifka zaś, przeraźliwie chuda, a włosami zaczesanymi „w dudek”, o latających, złych, ciemnych oczach, miewała górników w głębokiej pogardzie i jeżeli jej kto nie pozdrowił,

jęła mu wymyślać od „chacharów” i „kocendrów”.

Poza tym Kalabus był gruby, sapący astmicznie i grywał na trąbie w kapeli górniczej.

Kalabusa nikt więc nie lubił, a nikt też nie wiedział, jak mu dokuczyć, w jaki sposób wyrzucić na nim gromadzką zemstę. Koledzy moi przemysłiwali głęboko, zastanawiali się, jeden radził, żeby mu nasypać wysuszonych kobylińców do fajki, inny żeby mu rozebrać wóz, na podwórzu stojący, wynieść po drabinie na dach i tam go znów złożyć; a inny jeszcze radził, by mu włożyć mysz do jego trąby. Dopiero Karlik zdolał obmyślić zemstę.

Karlik Zorychtów umiał składać rymy. Ubogie to były rymy, bardzo kula-we, lecz mimo to budziły szczerzy za-



Górnicy starz niech nam żyje!



GÓRNICWA

Wilhelm Fojcik, Franciszek Dłucki, Augustyn Górny, Jan Głtner, Franciszek Hetman, Antoni Herdzina, Wilhelm Hrapiec, Edward Jureczko, Stanisław Kulik, Franciszek Knapik, Józef Krzakata, Wilhelm Kornas, Franciszek Kania, Józef Kornas, Józef Kurpan, Maksymilian Lipka, Ryszard Macha, Piotr Majza, Jan Mazur, Karol Paszenda, Franciszek Palarz, Rudolf Piesiur, Maksymilian Polk, Jerzy Profaska, Franciszek Sikora, Franciszek Słonek, Konrad Szaboń, Wincenty Szymura, Ignacy Szoltysek, Jan Smolorz, Teodor Szombara, Alojzy Spyrka, Józef Szafrańiec, Jan Regula, Antoni Ring, Józef Urbaniec, Ry-

szard Wilim, Paweł Warzecha, Józef Marek, Ryszard Kubicki, Franciszek Fizia, Ludwik Hencza.

35 LAT PRACY

Józef Chalszcz, Wilhelm Fajt, Józef Fizia, Albert Gruszczak, Wilhelm Herman, Wilhelm Janina, Stefan Janocha, Emil Knapczyk, Eryk Macha, Paweł Rudek, Franciszek Sieroiń, Józef Śladkowski, Zofia Szoltysek, Jan Szymala, Alfons Szczyrbowski, Franciszek Węgorz, Antoni Zakwieja, Jan Tajnert, Jan Góra, Franciszek Gorywoda, Alojzy Wybrańiec, Alojzy Knapik, Jan Bańczyk i Jan Wuwer.

Mazurek, Alojzy Mika, Józef Nitner, Edmund Postawka, Franciszek Rupnik, Jan Sleszinger, Karol Switula, Maksymilian Warlo i Roman Hetmaniok.



Kopalnia „Rymer“

50 LAT PRACY

Józef Musioł, Ryszard Grabarczyk i Alojzy Smolka.

40 LAT PRACY

Wincenty Abrachamczyk, Karol Berger, Maksymilian Dudek, Roman Glombica, Józef Gawelczyk, Ryszard Henzel, Ludwik Kubica, Leon Kufieta, Wiktor Moj, Wilhelm Oleś, Leon Oślizło, Wilhelm Otrząsek, Józef Paszenda, Rudolf Papierok, Alfons Prus, Józef Reznar, Wilhelm Reclik, Hieronim Stiel, Brunon Szymura, Maksymilian Szuleczyk, Jan Szaszynek, Hubert Swoboda, Paweł Wojaczek, Jan Wyckicki, Stanisław Zimoń, Ludwik Zdrzałek, Karol Maroszek, Paweł Podstówka, Paweł Zdrzałek, Jan Borgosz i Sylwester Mosz.

35 LAT PRACY

Paweł Barteczko, Jan Benauer, Rudolf Cichy, Paweł Degenhard, Roman Harazim, Robert Korzonek, Antoni Kwaśnica, Maksymilian Liszka, Antoni Mleczko, Roman Miller, Karol Maroszek, Edward Owczor, Konstanty Pierchala, Alojzy Socha, Franciszek Tomala, Wilhelm Thil, Stefan Szewczyk, Adolf Szewczyk, Fryderyk Siedlaczek, Władysław Szczyra, Paweł Zimoń, Stanisław Kaluźny, Adolf Weideman, Konrad Harazim, Stanisław Majchrzak, Paweł Liszka, Franciszek Małyszczak, inż. Alfons Szajer, Edward Zieleźny i Józef Zieleźnik.

Opowieść o rewercu, bokserze i pięknych Ślązaczkach

To jest nieprawda... Zresztą, do diabła, szczerze powiem, że nie rozumiem hałasu wokół rzekomych antagonizmów — jak to mówią — pomiędzy miejscowymi, a napływowymi. Konia z rzędem, jeśli pan „wyłowi” z mojego życiorysu coś, co wskazywałoby na nieporozumienia pomiędzy mną a otoczeniem. Będę szczerzy. Urodziłem się w Nowym Sączu...

„głupstwa”. Miał jeden wybór: szwercem albo górnikiem? W górniczym dostrzegłem wielką szansę życiową. Zostałem na stałe. Pięć miesięcy pracowałem jako ładowacz. Przeszedłem z powodzeniem dwa kursy. Do pensji doszły dodatki. Był zagwoźdźony z pracy. Pensja? Od dwóch do pięciu tysięcy złotych.

ZADOWOLONE... TEŚCIOWE

Miał ambicję. Nie lubiłem trwonąć pieniędzy w „wielkim stylu”. Od czasu do czasu wypiłem. Dlaczego nie? Ale z umiarem, tak aby nie robić grand i głupstw. W ten sposób można w życiu do czegoś dojść i być dobrym człowiekiem. Nie bumelowałem. Pracowałem solidnie, nie z przesadną gorliwością, ale do przodu. Szybko się urządziłem w znośnym poziomie kulturalnym. Ożeniłem się. Właśnie ze Ślązaczka, ranną ireną. Wspaniała kobieta. W ogóle, po dobieganiu się mu ludzie na Śląsku. Żona, pochodząca z Gorzyc, wniosła w życie pana Bronisława porządek i piękną miłość, która warta jest najbarliwszych zachodów... Potem — zwykłe kobiece upodobanie do czystości, stabilizacji, oszczędności. Superczyste (proszę sprawdzić) mieszkanie powoli zapelniało się ładnymi meblami. Wkrótce przyczło na świat dwoje ślicznych dzieci — Krystyna i Zbyszek. Kuchnia utrzymuje stałe kontakty z rodziną w Nowym Sączu. Obie teściowe państwa są ogromnie zadowolone, że dzieciom dobrze się powodzi, a ponadto dlatego, że zostały... tabciami.

WIELKA SZANSA

Nazywa się Bronisław Kuchnia. Dwadzieścia cztery lata. W Nowym Sączu był szwercem w Rzemieślniczej Spółdzielni. Kiedy otrzymał powołanie do wojska, przeczytał akurat ogłoszenie w gazecie, że można odbyć zastępczą służbę wojskową w



Setki młodych ludzi, przyjeżdżających z całej Polski do ROW, powoli ulega procesowi asymilacji. Rebacz kop. „Marcel” — p. Rochalski, który ożenił się ze Ślązaczka — oświadczył: „Wrosłem w Śląsk. Czuję się niemal już Ślązakiem”. Oczywiście, nie tylko to jest ważne, że ten młody chłopiec z Białegostoku czuje się w Śląsku, ale przede wszystkim to, iż przemysł nasz zyskał wartościowego i solidnego pracownika — co ma wpływ na ogólną kulturę zakładu. A takich jak Rochalski jest coraz więcej.

kopalni. Dlaczego by nie? W styczniu 1956 roku przyjechał na „Marcel”. Wraz z 24-osobową „paczką” kolegów zamieszkał w Hotelu Robotniczym. Szybko przywykł do początkowej „oszołomienię” ruchem kopalni i zaczął się nią głębiej interesować; poznał jej historię, ludzi, blaski i cienie. Te zainteresowania i rzetelny stosunek do pracy pochłonęły go całkowicie. Nie miał czasu, jak mówi, na jakieś

zgoda — domu ozdoba”. Czy tylko domu?

Z BIAŁEGOSTOKU DO RADLINA

Drugą wizytę — w ramach odwiedzin u „chłopców z dalekiej Polski”, którzy pożenił się ze Ślązaczkami — złożyłem w domu p. Kazimierza Rochalskiego. Przyjechał z pow. Sokółka w woj. białostockim. Ma lat 24. Pracuje już na dole pięć lat. Zarabia przeciętnie trzy tysiące złotych miesięcznie. Przeszedł kurs. Jest rękawcem. Ma ładną żonę i dziecko. Hobby: boks. Na 70 walk zaledwie kilka przegranych.

— Aż dźw bierze — mówią w klubie — jak ten delikatny chłopiec potrafi zależeć na ringu!

Rochalski czuje się już... Ślązakiem. Aczkolwiek nie ma to dla niego żadnego znaczenia. Jest szczęśliwym ojcem, w rodzinie nie panuje zgoda, zadowolony jest z telewizora, dobrej pracy i z tego, że potrafi zorganizować sobie rozrywki po pracy. Nigdy nie wdawał się w awantury. Ceni ludzi kulturalnych, gardzi chuliganami — obojętnie czy pochodzą ze Śląska, Warszawy czy z jego rodzinnej miejscowości.

WSZĘDZIE SA „ZŁE DUCHY”

Nie widzi również głębszych przyczyn konfliktów pomiędzy napływowymi a autochtonami. Twierdzi, że w każdym środowisku są „złe duchy”. Młodzież trzeba wychowywać. On przeszedł na Śląsku dobrą edukację, zdobył miłość pięknej Ślązaczki, dostatek, który w Białegostoku byłby dla niego nieosiągalny.

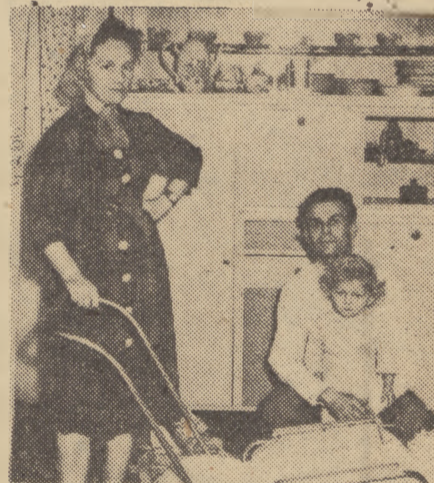
A oto interesująca wypowiedź Rochalskiego, podana in extenso:

— Wrosłem na dobre w Śląsk. Polubiłem ten region. Zauważę tylko, że z 63 kolegów, którzy ze mną przyjechali do Radlina, zostało zaledwie... trzech. Zrazili się chłopcy początkowymi trudnościami. Byli zbyt niecierpliwi w „budowaniu” sobie nowego życia. Ja nie obiecywałem sobie na Śląsku „złoty gór”. Chciałem zdobyć dobre zatrudnienie, dobrze pracować, zdobyć uznanie. Udało mi się. Dlatego nie udaje się wszystkim!

RACJA!

— Nowy Sącz i Śląsk — mówił, a reporterowi pióro skakało z ferworem po kartkach notesu — leżą w Polsce. Podhalanie i Ślązacy są Polakami. Wszyscy pracują dla siebie, dla dobra kraju. Nie widzę absolutnie żadnych powodów, dla których mają istnieć jakieś antagonizmy pomiędzy „napływowymi” i „miejscowymi”. Czasem są rzeczywiście jakieś starcia — ale to tylko sprawa niecierpliwości, zbyt dużej ilości wypitej wódki i chuliganów. Ale są oni wszędzie. Z nimi trzeba walczyć! Rozumie to większość przyjeżdżających w naszej kopalni. Kiedy jeszcze mieszkaliśmy w Hotelu Robotniczym, w nocy wrócił z hulanki jeden z naszych kolegów. Idąc korytarzem w kierunku swego pokoju, laską tłukł lampy... Sprawiliśmy mu takie janie, że na zawsze po pamięta, iż trochę wódkę w ozubie nie upoważnia do niszczenia wspólnej własności. Kto chce pracować, być kulturalnym, mieć spokój — ten wszędzie zostanie przyjęty z otwartymi rękami. Zwłaszcza na Śląsku. Tu ludzie są bardzo gościnni. Nie znoszą anarchii i obiboków. Dziewięćdziesiąt młodych przyjeżdżających do ROW, do pracy w kopalniach, też tego nie znosi. Warcholów trzeba spróbować wychować, jeśli się nie da — pozbyć się ich jak najszybciej. Czy nie mam racji?

Zegnam pp. Kuchniowi i odczytuję jeszcze ozdobiłem wzięty napis na ręcznikowym nakryciu nad umywalką: „Miłość i



Pan Kuchnia (na zdjęciu z żoną i córeczką Krystyną) twierdzi, że źródło nieporozumień „miejscowych” i „napływowych” (uczystwo od bohatera reportażu) tkwi w niedojrzałości ludzi, porywczoci młodych, chuliganiska ciągłość. Z tym jednak można sobie koniec końców jako poradzić, ponieważ zjawisko nie należy do typowych. Innych, głębszych przyczyn „antagonizmów”, Kuchnia nie widzi.

Foto: WAW

CZYM MOŻNA BYĆ W ŻYCIU?

Odwiedziliśmy jeszcze kilka innych młodych małżeństw „mieszanych”. Mężczyzn, którzy wybrali sobie za żony Ślązaczki i żyją już w ROW kilka lat, pragną tu pozostać na stałe. Odwiedziliśmy m. in. Jana Kusia (przybył ze Szczecina) z Leszczyn, Jana Niebrzydowskiego (przybył z Suwałk), pracującego na kop. „Anna” i in.

Historię Kuchni i Rochalskiego zrelacjonowaliśmy celowo ob-

(Dokończenie na str. 11)

Kopalnia „Chwałowice“

40 LAT PRACY

Franciszek Dajka, Leopold Kuczera, Józef Lampert, Antoni Kendra, Paweł Malina, Wilhelm Brachaczek, Augustyn Czogala, Ludwik Fajkis, Augustyn Konieczny, Szymon Rduch, Franciszek Szczepanik, Franciszek Smolka, Paweł Słupik i Alojzy Wojaczek.

35 LAT PRACY

Jan Burda, Roman Rosa, Alfred Smyczek, Wojciech Mura, Ewald Dudek, Wincenty Konsek, Matusz Adameczek, Jerzy Mandrela, Paweł Fojcik, Wincenty Fukala i Teofil Kamola.

Kopalnia „Jankowice“

50 LAT PRACY

Antoni Piechaczek, Alojzy Tworuzska i Paweł Dolnik.

40 LAT PRACY

Ludwik Szulc, Jerzy Zawala, Józef Lach, Ludwik Blank, Teodor Oczadły, Leon Adamczyk, Paweł Kłapczyk, Antoni Gatnar, Herman Motyka, Józef Wojaczek, Augustyn Konsek i Wiktor Dzuruk.

35 LAT PRACY

Leopold Sobik, Franciszek Paweł, Robert Zmarzły, Leon

Pieter, Szymon Szotek, Alojzy Kuczera, Alojzy Kubiciel, Roman Dziwoki, Ryszard Biskupek, Franciszek Mrowiec, Konstanty Kania, Jan Holesz, Paweł Piecha, Alojzy Gembalczak, Wiktor Skotnica, Emil Paweł, Wiktor Motyka, Alojzy Stonczek, Herman Szramowski, Ignacy Trzcieliński, Augustyn Kubica, Rudolf Harnasz, Emil Dzielwior, Józef Szulik, Ludwik Swoboda, Paweł Krótki, Franciszek Walkowiak, Stanisław Fuks, Hubert Paniczek, Franciszek Wala.

Kopalnia „Rydułtowy“

40 LAT PRACY

Jan Adameczek, Wilhelm Groegel, Karol Szymroszczyk, Jan Dzierżawa, Wilhelm Durczok, Franciszek Jenczmionka, Józef Kodura, Rudolf Małek, Wilhelm Nitszka, Karol Paprotny, Franciszek Reznar, Edward Siwczyk, Wilhelm Świą-

ty, Paweł Swoboda, Paweł Szulc, Juliusz Trzaskalik.

35 LAT PRACY

Roman Hetmaniok, Bronisława Bierza, Józef Bura, Teodor Dudzik, Karol Figura, Paweł Figura, Karol Halszka, Franciszek Kostka, Augustyn Kosteczko, Alojzy Kokot, Jan

Aż w końcu Kalabus wpadł na pomysły.

Oto zbliżał się czwarty dzień grudnia, zanosilo się na wspaniałe święto Barbórki. Górnicy już w domu czyścili guziki przy mundurach, mundury prasowali, wietrzyli, łapali koguty, by im wyrwać kilka piór z ogona, gdyż pióra były potrzebne do piropuszków przy czakach, jako że je dzieci powyrwały. Przymierzali bluzy przed zwierciadłami i radowali się. Ale się radowali!... I aż na dwa dni przed Barbórką zdumieni się niepomiernie, gdy byli wszyscy zebrani pod szybem i kiedy zjechała winda z próżnymi wagonikami. Kutrzeba wepchnąć je w windy i wtedy zauważyli, że na pierwszym wagoniku jest coś napisane. Połowicili i przeczytali:

— Wy pierońskie chachary, myślicie, że wam bydom grać na Barbórcie! Grejcie se sami, a mnie całujcie w d...!

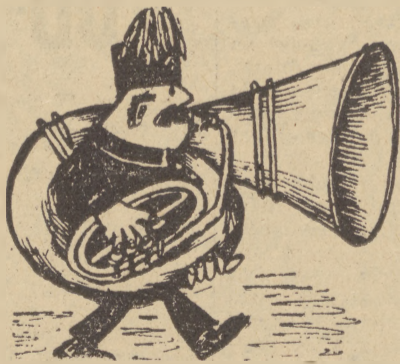
I teraz już wszyscy wiedzieli, że to Kalabus napisał.

Święto Barbórko, co teraz? Bo jeżeli ten pieron nie będzie grał na swej trąbce, to do diabła z taką kapelą! Bo cóż? Fojcik będzie pisał na flecie, Buczek będzie buczał na klarncie, Zolich będzie tłukł palicą po bębnie, ktoś tam jeszcze będzie zawodził na trąbce, lecz kto będzie grał na trąbce?... Bez Kalabusowej trąbki nie będzie kapeli! A jeżeli nie będzie kapeli, to jaka będzie ta święta Barbórka?... Z innych szybów pójda z kapelą, jak się patrzy, a ze szybu Głębokiego pójda wszyscy jak gęsi, bez muzyki, jakby szli na pogrzeb!...

Wstyd to będzie wielki i pośmiewisko, i wszystkim!... Jasny pieron by to wziął!... Gdzie jest ten kudłaty Karlik Zorychtów, żeby mu przetrzepać spodnie za ten wstyd!...

Karlik Zorychtów uciekł przed rozstęrdzonymi górnikami do zawaliska i dopiero musiał przyjąć szygar Machej, by go wywabić stamtąd, zapewniając mu obronę przed słuszną karą.

— Teraz to musisz synku naprawić! — orzekł mądry szygar Machej. — Bo w-



dzisz, coś ty narobił? Czy to sobie wyobrażasz świętą Barbórkę bez Kalabusa i jego trąbki?

— Nie wyobrażam sobie, panie szygar!

— No widzisz, ty ślimoku przegrzeszony!... Teraz to musisz naprawić!

I Karlik Zorychtów naprawił wszystko. Bo na drugi dzień napisał nowy wiersz na wagoniku w podszybiu:

Święta Barbórka w niebie się smuci,
Że pan Leopold na trąbce nie nuci!...

Wagonik wyjechał na powierzchnię, Kalabus przeczytał i odpisał po drugiej stronie:

— Całujcie mnie w piętę, wy najduchy zatrzacone!

Wtedy Karlik Zorychtów za sprawą górników odpisał Kalabusowi:

Kochany panie Leopoldzie,
już się nie gniewajcie,
A w święto Barbórki
na trąbce zagrajcie!...

Bo nikt tak nie zagra
jak wy na swej trąbce,
Gdyż inni muzykanci,
to są stare głabie!

I poskutkowało. Przrzekł górnikiem, że będzie grał, lecz pod jednym warunkiem. Oto żeby już nigdy nie pisano takich wierszy o nim i o Edeltraudzie.

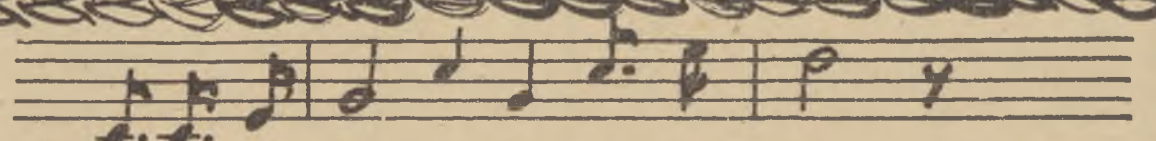
A on zaś nie będzie taki zawzięty na kamień w węglu. Bo on rozumie, to się może zdarzyć, w kopalni ciemno, on zaś ma służbę, a służba nie drużba, ale jak powiadam, przy zgodzie się mogą dwaj przy jednym szynidziele wyspać. No nie?...

— Dobrze już, dobrze, panie Leopold!... — przyzwawali co starsi górnicy.

— No, to wam zagram!...

I gdy w dniu święta Barbórki wyruszyli górnicy w pochodzie, na przedzie, przed kapelą, szedł brzuchaty Kalabus i dmuchał w trąbę tak mocno, do taktu i do kroku, że aż ludzie przystawali koło drogi i głośno się dziwili, że górnicy z szybu Głębokiego mają najpiękniejszą kapelę.

GUSTAW MORCINEK



Niech żyje nam górniczy starz!





Prawo górnicze tworzyli śląscy gwarkowie

Śląsk był już w X wieku znany jako teren posiadający liczne bogactwa naturalne takie, jak złoto, srebro, cynk i węgiel. Wiedzieli o tym ówczesni władcy Śląska, ale nie zdawali sobie sprawy z znaczenia tych bogactw i często dobra wraz z ukrytymi skarbnicami darowali zasłużonym rycerzom, klasztorom i innym. Ci z kolei również nie mieli zbyt wielkiego pojęcia o skarbach znajdujących się w ziemi i pozwalali często gęsto okolicznym właścicielom kopac w ziemi, przeważnie po lasach.

W ten sposób powstało osobne dobro górnicze, niezależnie od władzy i latyfundiów. Górnictwo było wtedy dla każdego dostępne i stało się wspólną własnością ludu. Każdemu było wolno poszukiwać i dobywać bogactwa z głębi ziemi, ale każdy taki „przedsiębiorca” górniczy musiał starać się o przydzielenie pewnego obszaru pod ziemię, w obrębie którego mógł prowadzić górnictwo. Obszar ziemi przydzielany mu właściciel dóbr.

Ówczesni górnicy tworzyli również swoje własne związki, które w wielu wypadkach przypominały obecne.

Przez długie lata było wszystko w porządku. Ale z biegiem czasu stosunki prawne w górnictwie zaczęły się komplikować. Kłótnie o uprawnienia, o zasięg pól górniczych, o place, o czas pracy były na porządku dziennym. Zdarzały się nawet krwawe bójkі, wynikiem na nie konkurencji i wżysku. Pożatkowo spory takie załatwiali i sądzili górnicy pod przewodnictwem wybranego przez siebie urzędnika. Ale wiadomo, że tam gdzie łatwo coś zarobić zaraz zlatuje się cała masa różnych niepowołanych elementów, nie mających nic wspólnego z danym zawodem lub fachem. Podobnie było też na Śląsku. Do górnictwa dostało się wielu niefachowców i kapitalistów, przyczyniających się do rozluźnienia związków braci górniczej i do powiększania chaosu w górnictwie. Stare, uczciwe, naturalne prawa górnicze poszły w zapomnienie, a nowe, oparte na egoizmie i krzywdzie ludzkiej nie zdobyły sobie uznania. Dlatego ludzie uczciwi i rozsądni wiedząc, że tak dalej być nie może zaczęli zbierać stare

pisane ustawy oraz zaapelowali do starych, zasłużonych górników, aby ci przypomnieli sobie stare górnicze, zwyczajowe prawa i w rezultacie opierając się na nich wydadł własne prawa górnicze, mające moc obowiązującą.

W ten sposób, w XVI wieku powstało pierwsze prawo górnicze księcia Jana Opolskiego, wydane w r. 1528 dla górnictwa ołowiu, srebra i węgla koło Tarnowskich Gór, Bytomia, Ziemi Bytomskiej, Bogumińskiej, księstw raciborskiego opolskiego i karniowskiego.

Prawo górnicze Jana Opolskiego z r. 1528 wydane zostało pod nazwą „Ordunek Górny”, zawierający 72 artykuły. „Ordunek Górny” był reprodukcją polskiego prawa górniczego zwyczajowego, sięgającego jeszcze czasów Bolesława Chrobrego, szczególnie zaś starych praw i zwyczajów, zachowanych na kopalniach w Bytomiu i Olkuszu. W owych 72 artykułach nie pominał Jan Opolski żadnej dziedziny górniczej. Jest więc mowa o mistrzach górniczych, o zakazie prowadzenia robót górniczych przez urzędników władz górniczych, o opłatach od nudań górniczych, o czasie pracy, o placu, o urzędnikach technicznych, o polach górniczych, o kwalifikacjach, o dozorcach i nieużywaniu alkoholu. Dalsze artykuły mówiły o świętach, w których z konieczności trzeba było pracować, traktowały

o wyrobie lasów i używaniu drewna. Przewidywały również najsurowsze kary za przeklinanie podczas pracy.

Jak na owe czasy, był „Ordunek Górny” poważnym dokumentem prawnym, gdyż regulował wszelkie kwestie sporne, mogące wyniknąć w górnictwie. Wydany został tylko dla terytoriów stanowiących własność Jana Opolskiego, ale przyjęły go związki górnicze i w innych księstwach. „Ordunek” przetrwał aż do czasów pruskich, a nawet obowiązywał przez 20 lat po zajęciu Śląska przez króla pruskiego Fryderyka II. Zresztą sam Fryderyk II, wydając w r. 1769 nową ordynację górniczą, oparł się szczegółowo na „Ordunku” staropolskim Jana Opolskiego, a nawet nazwał swą ordynację górniczą „zrewidowaną śląską ordynacją górniczą”. Fryderycjańska ordynacja przetrwała do roku 1865, kiedy rząd pruski wydał nową, powszechną ustawę górniczą, wzorowaną na ordynacji Fryderyka, a więc również i na „Ordunku”.

Tak więc pierwsze prawo górnicze ułożył lud śląski, a władze usankcjonowały tylko to prawo. Artykuły „Ordunku” przeżyły wraz z kopalniami obecne władze, aby je w końcu zwrócić prawnym właścicielom — polskim górnikom! Wg. Fr. Szymliczka i Piernikarczyka — opracował Jan

MGR INŻ. JERZY KUCHARCZYK
NACZELNY DYREKTOR
RYBNICKIEGO ZJEDNOCZENIA PW

W DNIU

Szesnasty Dzień Górnika w Polsce Ludowej obchodzony jest przez nas w pogodnej atmosferze zadowolenia i dumy zawodowej z wypracowanych przez Polskie górnictwo osiągnięć w okresie powojennym. Nieustanny wzrost produkcji węgla i coraz lepsza jakość są uzyskiwane dzięki planowemu rozwojowi i modernizacji przemysłu węglowego, która przez podniesienie wydobywa i poprawę jakości przyczynia się do prawidłowej rozbudowy naszej gospodarki narodowej i stałego powiększania naszego ogólnonarodowego dorobku.

W ten górnopolski wysiłek całego górnictwa niemały wkład pracy wnieśli górnicy Ziemi Rybnicko-Wodzisławskiej, którzy w bieżącym roku za pierwsze dziesięć miesięcy dali 330.000 ton węgla więcej niż w roku ubiegłym. Równoległe z wysiłkiem nad wykonaniem i przekroczeniem planu kopalnie dążyły do podnoszenia wydajności, obniżania kosztów własnych, poprawy

jakości węgla i zwiększenia ilości węgla eksportowego. Pod tymi względami górnicy naszych kopalń mogą zameldować, że eksport węgla został podniesiony o 15 proc. w stosunku do roku ubiegłego, a koszt własny 1 tony węgla został w stosunku do planu znacznie obniżony. Te osiągnięcia produkcyjne załóg kopalń RZPW są wynikiem ścisłej współpracy inteligencji technicznej z klasą robotniczą, sześciu letniego stosowania postępu technicznego a szczególnie realizacji uchwał IV Plenum KC PZPR, na podstawie których kadra techniczna stworzyła grunt do szerokiej dyskusji załóg o postępie technicznym. Dyskusja ta przyniosła blisko 700 wniosków w dziedzinie postępu technicznego i na tej podstawie stale polepsza się klimat do współpracy górnika z inżynierem i technikiem na polu wdrażania nowych maszyn, nowej techniki i poprawy organizacji pracy.

Wyrazem tego jest wzrost mechanicznego ładowania z niecałkowitych 25 proc. w 1959 roku do 30

proc. w roku bieżącym. Ta poprawa współpracy i polepszenie kultury pracy zmniejszyła również wskaźnik nieusprawiedliwionej absencji o 20 proc. a wydajność pracy wzrosła o 12 kg na dniówkę w stosunku do roku ubiegłego.

Wzrost produkcji i poprawa wskaźników techniczno-ekonomicznych została osiągnięta również przez rozbudowę istniejących kopalń i ich unowocześnienie. Budują się nowe poziomye i nowe zakłady przerobcze i nowe urządzenia, które ułatwiają pracę człowieka, rozszerzają front produkcyjny i powiększają rentowność kopalń. Oprócz modernizacji istniejących zakładów buduje się nowe kopalnie, które w niedalekiej przyszłości mają podnieść produkcję RZPW prawie trzykrotnie. Powstaje nowe zagłębie węglowe na ziemi rybnickiej; tzw. ROW Rybnicki Okręg Węglowy, na którym obecnie już buduje się cztery nowe kopalnie, ma nie tylko pokryć zapotrzebowanie naszego przemysłu hutniczego na koks, ale ma umożliwić nawet eksport tego cennego surowca. Właśnie w ramach tej rozbudowy naszego przemysłu węglowego uruchomiliśmy w tym roku pierwszą kopalnię ROW-u — jest to kopalnia „1-Maja”.

ONI BĘDĄ CZUWALI!

Od 1957 roku istnieje w Wodzisławiu Okręgowym Stacja Ratownictwa Górniczego, której dyrektorem jest inż. JÓZEF SUCHANEK. Ratownicy tej stacji brali udział w 109 akcjach, wyróżniając się swym poświęceniem i ofiarnością w likwidacji groźnych wypadków górniczych.

Przeprowadzamy rozmowę z dyrektorem Stacji ob. inż. Suchankiem.

— Panie dyrektore czy w czasie działalności waszej Stacji nawiązywałeś kontakt z ratownikami CSRS?

— Owszem. Byliśmy w tym kraju dwa razy. Również ratownicy CSRS gościli u nas dwukrotnie. W czasie wymiany naszych doświadczeń stwierdzono, że u nich lepiej przedstawia się praca pogotowia — u nas zaś istnieje lepsza współpraca pomiędzy organizacją ratownictwa górniczego a strażakami pożarniczymi. Myślę, że ta wymiana doświadczeń była korzystną dla obydwu stron.

— Kto obecnie pełni dyżur i kto będzie go pełnił w „Dniu Górnika”?

— Dużym pełnią obecnie zastępy kopalni „Jan-kowice” i kop. „Ignacy”. W „Dniu Górnika” natomiast dyżur pełnić będą zespoły kopalni „Rymer” oraz kop. im. „1-go Maja” w Wilchwach. Razem 10-ciu ratowników oraz jeden mechanik i kierownik pogotowia kopalnianej.

— A więc nie będą oni obchodzić „Dnia Górnika”?

— Tak — a raczej będą czuwać w pogotowiu, zaś Barbórkę zobaczą najwyżej przy telewizorze.

— Jakie są możliwości rozbudowy w Stacji?

— W przyszłym roku otrzymamy krótkofalówki, które pomogą nam w uzyskaniu stałego kontaktu z wozem pogotowia, z Rytiem i nawet z poszczególnymi kopalniami.

Poza tym warto zaznaczyć, że przydzielono nam lekarza i ambulatorium. Opiekuje się nami dr. Mirski, który ponadto w razie wypadku wyjeżdża z nami na miejsce akcji.

Chciałem jeszcze zobaczyć to ambulatorium. Rozczarowałem się, że nie ma w nim odpowiedniego wyposażenia. Myślę jednak, że postara się o nie RZPW.

Przy sposobności tej zrobiłem też parę zdjęć, które zamieścimy w przyszłym numerze.

Wywiad przeprowadził: J. SŁAWIK

Rodziny które zadziwiają...

Zadziwiają — swoją liczebnością i zamilowaniem do górnictwa, a przede wszystkim faktem, że niemal wszyscy ich członkowie związani są z pracą w kopalni, w każdym razie — nieczynnie.

Oto długa lista nazwisk tych „rodzów”, w których co najmniej sześciu lub siedmiu synów pracuje w kopalniach Rybnickiego Okręgu Węglowego (tobek nazwisk podajemy imiona rodziców):

- WILHELM MIŁOTA i EMANUEŁ STRZELIC (Rydułtowy),
- TEDOR BANCIK i KAROL FERDIAN (Pszów),
- WIKTOR MAGIERA i WILHELM ŚWICZYK (Niewiadom),
- PIOTR KARASEK i ELŻBIETA KONSER (Radlin),
- KONSTANTY CHŁODER (Niedobycze),
- FRANCISZEK BOMBK (Chwałowice),
- FRANCISZEK BRZYCHY (Janówce),
- FRANCISZEK MIKIETA, ANASTAZJA GRON i MARTA GANZA (Czerwionka),
- ANTONI MIROWIEC i MAKSYMILIAN PIKSA (Janówce).

Sredniowieczny kronikarz polski Wincenty Kadłubek wspomina w swoich zapiskach, że za panowania Miecysława Starego (koniec XII w.), skazanych przestępców odsyłało na roboty w kopalni. Kronikarz nie sprzecywał wprawdzie dokiądnie, o jakie kopalnie chodzi, domyślać możemy się jednak, że miał na myśli ówczesne kopalnie soli w Wieliczce i Bochni, o których mamy również inne wzmianki, pochodzące z XII wieku. Eksploatacja owych żup odbywała się systemem tzw. komorowym, polegającym na tym, że szyby kopalni do pierwszej warstwy soli (I piętro), a od nich prowadzono poziome chodniki na wszystkie strony. Sól wybierano komorami, przy czym duże komory nazywano szerzycznymi, mniejsze — działkami, zaś chodniki — piecami.

Skarby naturalne, ukryte w ziemi, były aż do czasu Stefana Batorego wyłączną własnością króla. Od niego też trzeba było uzyskać specjalne zezwolenie na kopanie. Batory rzekł się tego przywileju na sejmie konoracyjnym w r. 1576, przyznając własność wnętrza ziemi szlachcie. Wówczas to w pobliżu dotychczasowych kopalni królewskich powstawać zaczęły szyby prywatne, które z czasem przyłączone zostały do kopalni Wielickich. Już wówczas kopalnie odwiedzały od czasu do czasu groźne pożary, z których największym był ponoć pożar w 1644 r.; ogień wybuchł w magazynach siana, przeznaczonych dla pracujących w kopalni kopalni, i trwał przez cały rok. Po ugaszeniu, a właściwie po wygaśnięciu pożaru, król nakazał sprządzić pierwsze dokładne plany kopalni.

Za czasów Księstwa Warszawskiego kopalnie soli należały wspólnie do księstwa i cesarstwa austriackiego i zarządzane były przez ich przedstawicieli. Dochód ze solin wynosił wówczas — w latach 1810—1812 około 18.000.000 złotych polskich.

Saliny w Wieliczce i Bochni są jedynymi kopalniami, któ-

rych odbudowa trwała od najdawniejszych czasów do chwili obecnej bez przerwy.

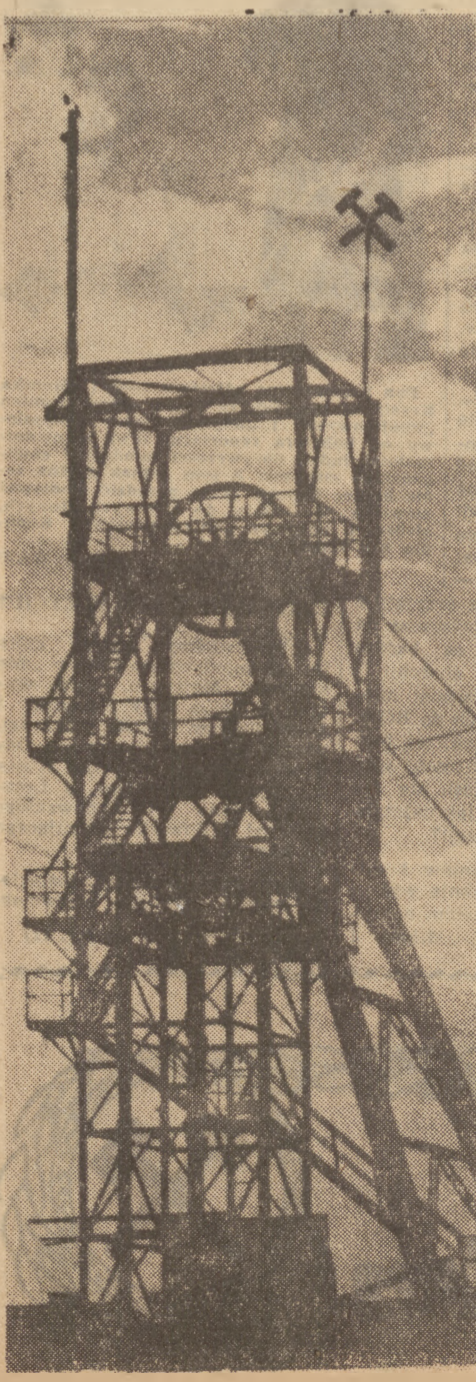
Następnymi z kolei najstarszymi kopalniami, o których wspominają zapiski kronikarskie, były szyby, wydobywające srebrnodajny bluszcz ołowiany pod Olkuszem, znane już w wieku XIV-tym. Jeden z ówczesnych kronikarzy wspomina nawet, że przy wyłęganiu wody z kopalni zatrudnionych było 800 koni, co świadczyć może o niebyłym jakim rozwoju i wielko-

OD ŻUP SOLNYCH

Do skarbów, wrywanych w ziemi, należał również od dawien dawna marmur, poszukiwany głównie przez budowniczych do ozdabiania wnętrz, kucia posagów czy artystycznych kolumn, sporządzania na grobków. Wydobycie marmuru w okolicach Chęciny datuje się już od XVII wieku po uruchomieniu istniejących tam poprzednio kopalni rud.

Równie dawnych czasów, jak górnictwo, sięga w Polsce wytopianie rud, wzmianki o czym sięgają aż XII wieku. Poniżej jednak zarówno kopanie jak i przerabianie rud żelaznych nie było nigdy zastrzeżone jako wyłączne prawo królewskie, przemysł żelazny znajdował się niemal całkowicie w rękach prywatnych i stał nieliczne wzmianki, jakie przechowały się do naszych czasów. Jan Długosz wspomina o rudach żelaznych występujących na naszych ziemiach już ok. 1025 roku. Wg. Tadeusza Czackiego pierwsze piece do wytopiania rud żelaza stały w Polsce już w XIII wieku. Rudę wytopiano wówczas w tzw. dymarkach, tj. piecach o przekroju 9 stóp w kwadracie i głębokości 2 stóp, w których układano rudę na przemian w węgiel drzewny i rozpalony wdmuchiowano powietrze przy pomocy skórzanym miechów (stąd nazwa:

W tym miejscu należy zaznaczyć, że wytopianie rud żelaza stało się w Polsce już w XIII wieku. Rudę wytopiano wówczas w tzw. dymarkach, tj. piecach o przekroju 9 stóp w kwadracie i głębokości 2 stóp, w których układano rudę na przemian w węgiel drzewny i rozpalony wdmuchiowano powietrze przy pomocy skórzanym miechów (stąd nazwa:



Z budową nowych kopalni i po-
trojeniem produkcji łączy się
bardzo ściśle sprawa podniesie-
nia stanu załóg, które w zwią-
zku z tym muszą wzrosnąć co naj-
mniej dwukrotnie. Na zagadnie-
nie to trzeba spojrzeć z dwóch
punktów widzenia. Po pierwsze
ze stanowiska zapewnienia tym
nowym ludziom odpowiednich
warunków bytowych, a po drugie
ich należyte wykształcenie. Jas-
ną jest rzeczą, że przewidywa-
nego wzrostu zatrudnienia nie
pokryje ludność miejscowa i
trzeba się liczyć z poważnym
napływem pracowników z in-
nych województw. Tej większej
rzeszy górników ROW trzeba
stworzyć możliwości mieszka-
niowe, z którymi bardzo ściśle
łączy się wszystkie sprawy so-
cjalne, tzn. opieka lekarska, a
więc szpitale i ambulatoria, bu-
dowa całej sieci punktów zaop-
atrzenia w żywność i artykuły
pierwszej potrzeby, zapewnienia
odpowiedniej ilości i jakości roz-
rywki kulturalnych i wreszcie
budowa sieci komunikacyjnej.

Drugie zagadnienie, tzn. szkole-
nie nowych górników przyni-
ma na siebie w zasadniczej części
kształcenia praktycznego, obecnie
załogi, które musimy uważać za
tron całej przyszłej obsady ko-
palni. Nasi obecni górnicy, inżyni-
erowie i technicy będą nauczy-
cielami przyszłych załóg. Ich po-

zowaniem praktycznym, które
właśnie będzie spoczywało na
barkach obecnie pracujących gór-
ników. Naszych górników powin-
no cechować nie tylko wyzko-
lenie techniczne w pracy, ale
również poza pracą odznaczać
się oni muszą głęboką świad-
omością obywatelską i politycz-
ną, gdyż właśnie oni będą gospo-
darzem tego terenu i jako ta-
cy będą kształtować całość ży-
cia społecznego.

Dlatego już obecnie na szkole-
nie wewnątrz - zakładowe i na
podnoszenie kwalifikacji na-
szych załóg położony jest duży
nacisk. W tym roku przeszkole-
no w kopalniach RZPW 4000 pra-
cowników, z których 1400 uzy-
skowało kwalifikacje zawodowe,
strzałowych i rebaczy. Podno-
szenie kwalifikacji zawodowych
musi zapewnić zarówno popra-
wę kultury pracy, organizacji
pracy, lepsze wykorzystanie ma-
szyn jak i dalsze wyraźne pod-
niesienie bezpieczeństwa pracy.
Bezpieczeństwo pracy jest bo-
wiem zagadnieniem, które we
wszystkich naszych poczyni-
aniach tak produkcyjnych jak i
inwestycyjnych wysuwamy na
czoło problematyki pracy górni-
ckiej. W tym roku kosztem wielu
milionów złotych właśnie w tym
celu pobudowano rurociągi
płoz., wymieniono obudowę dre-
wnianą na trudnopalną, zmoderni-
zowano urządzenia sygnaliza-
cyjne i alarmowe.

wę i że z roku na rok ich u-
dział w współgospodarzeniu za-
kładami; pracy stale się powieksza.

Za te właśnie osiągnięcia, za
pełne zrozumienie trudnych, ale
realnych zadań i za twórczy wy-
silek pracy w Dniu Górnika skła-
dam jak najserdeczniejsze po-
dziękowania całym załogom na-
szych kopalni, Samorządom Ro-
botniczym, Organizacjom Par-
tyjnym, Radom Zakładowym,
młodzieży górniczej i całej in-
teligencji technicznej - nadgórniki-
kom, sztygarom i inżynierom.

Jednocześnie wszystkim życze
na przyszły rok, który będzie
pierwszym rokiem nowego pla-
nu 5-cio letniego, jak najlep-
szych osiągnięć w realizacji sto-
jących przed nami zadań, jak
również zadowolenia w pracy i
pomyślności w życiu osobistym.
Jestem przekonany, że stojące
przed nami zadania będą zreali-
zowane co najmniej tak sumien-
nie, jak to miało miejsce w tym
roku, a słowa wypowiedziane
przez tow. Gomułkę na III Ple-
num KC PZPR że: „każdy za-
kład, każda załoga i każdy ro-
botnik powinien widzieć swoje
miejsce, do którego doszedł w
powszechnym marszu całej klasy
robotniczej i całego narodu
kroczącego po drodze rozwoju.
Wówczas każdy zobaczy lepiej
na ile sam przyczynił się do
przyspieszenia tempa „gólnego
marszu i lepiej zrozumie swoje

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)
Zgodnie jednak z wymogami
aktualnych potrzeb światowej
gospodarki najcenniejszym ro-
dzajem węgla jest tak zwany
węgiel wysokiej jakości - ko-
ksowy. Ten węgiel robi dziś
furorę. Również w Polsce. La-
two domyślić się, dlaczego.
Bez tego gatunku „złoty dia-
mentów” nie może się obyć
współczesny przemysł chemiz-
ny, a przede wszystkim prze-
mysł stalowy. Wiele krajów
dużo by dało za posiadanie bo-
gactw złóż tego minerału. Pol-
ska znalazła jego „złotą żyłę”
w okolicach Rybnika i Wodzisławia.
Rozbudowie tego okręgu
towarzystwo więc uzasadnio-
ny pośpiech, co jest zrozumia-
łe. W rachubę wchodzi bo-
wiem dobry interes narodowy.
Stąd daleko idąca pomoc Par-
tii i Rządu dla ROW. Stąd ży-
we zainteresowanie się na-

szym regionem plejady nau-
kowców. Powstanie instytucji
pełnomocników rządowych, źró-
dło gospodarczych przywile-
jów, chęć przekształcenia ROW
w inwestycje o charakterze
priorytetowym itd. A że ROW
- po osiągnięciu pełnej mocy
produkcyjnej - będzie miał
znaczenie międzynarodowe
(ściślej mówiąc, posiada je już
obecnie, w sensie wprowadze-
nia pionierskich koncepcji
technicznych) - dla nikogo
nie ulega wątpliwości.

Stanie się tak dlatego m. In.,
że węgiel wysokiej jakości jest
na świecie stosunkowo mało.
I my zmuszeni jesteśmy go
importować, szczególnie dla
N. Hut, w znacznych ilo-
ściach.

Milowymi krokami zbliża się
jednak czas, kiedy Polska -
dzięki Rybnickiemu Okręgowi

Węglowemu, - będzie w sta-
nie węgla ten nawet ekspor-
tować. Węgiel z okolic Rybnika
i Wodzisławia, jak łatwo
przewidzieć, w kapitalnym
stopniu korzystnie zaważy na
bilansie polskiego handlu za-
granicznego. Potrzebne są nam
dewizy. Nic też dziwnego, że
ROW wśród kilkunastu nowo
powstających polskich okrę-
gów przemysłowych jest naj-
bardziej inwestowany.

Ta, powiedzmy nieco pate-
tycznie, „narodowa odpowie-
dzialność” ciążyąca na Zagłębiu
Rybnicko-Wodzisławskim, nar-
zuca na jego budowniczych
trudne obowiązki. Jak ludzie
ROW wywiążą się z nich?
Jak żyją, pracują, wydzierają
ziemi bogactwa? Słowem: jaka
jest sytuacja ROW widziana
„od wewnątrz”?

Odpowiedź na te pytania,
sądzimy, Czytelnik znajdzie
na szpaltach dzisiejszego nu-
meru naszej gazety. Jest to
numer specjalny, górniczy, ta-
ka mała „encyklopedia ROW”.
Okazja jego wydania jest nie
byle jaka - tradycyjna „Bar-
bórka”! Górnicy obchodzą swo-
je święto od ponad 1600 lat.
Na naszym terenie od 170 lat.

Tegoroczny Dzień Górnika
ma szczególnie wyjątkowy cha-
rakter. Zbiega się ze zwycię-
skim zakończeniem planu pię-
cioletniego. Dlatego warto so-
bie przy tej niecodziennej oka-
zji zdać sprawę z wielkiego po-
stępu górnictwa w naszym re-
gionie. Z „niemowlactwa”, w
sensie zdobycy technicznych,
przeszło ono w wiek „dojrza-
ły” i w dalszym ciągu wykazu-
je nadzwyczajną żywotność i
dynamizm rozwojowy. To „zł-
te jabłko” (szacowane na ok.
30 miliardów dolarów) pol-
skiego węgla posiada przed so-
bą długą i ośniewającą sario-
rę. Nad prawidłowym jej po-
stępem coraz troskliwiej czu-
wa Partia i Rząd. I dodajmy,
patrzy na nas, z ogromnym
zainteresowaniem cała Polska,
i - „cicho zazdroszcząc” -
Europa.

Wszystko razem wzięte skła-
da się na nową kartę historii
regionu Rybnicko-Wodzisław-
skiego. Na tej kartce niedwielkie
motto: NOWOCZESNOŚĆ I
POMYŚLNA PRZYSZŁOŚĆ.
ST.

GÓRNIKA

stawa, wykształcenie techniczne i
świadomość będzie wzorem, który
będzie kształtował nowych
górników ROW. Teoretyczne
kształcenie techniczne będzie bo-
wiem musiało iść równoległe ze

Osiągnięcia, z jakimi przycho-
dzą górnicy RZPW na swoje
święto górnicze stanowią dowód,
że należyce oceniają swoją ro-
lę, jaka przypada im w budow-
nictwie naszej gospodarki ludo-

zadanie” - trafia do serc wszy-
stkich pracowników, co jeszcze
bardziej poprawi nasze wyniki i
nasze osiągnięcia w budownic-
twie nowego życia naszej Oj-
czyzny.



Anna jest największą kopal-
nią RZPW i jedną z czoło-
wych, pod względem ilości za-
trudnionych na Śląsku.

Bardzo długim wiekiem może
się poszczycić kopalnia „Ignacy”,
która w br. obchodzi swoje
urodziny 170-lecia.

Chcąc załadować cały węgiel,
wydobyty przez górników
rybnicko-wodzisławskich w
okresie dziesięciu miesięcy br.,
trzeba by do tego celu użyć ok.
377 wagonów.

Dobry, największy w naszym
zagłębiu, procent mechanicz-
nego ładowania osiągają kopal-
nie „Debieńsko” (52,01 proc.) i
„Jankowice” (43,49 proc.), a me-
chanicznego ładowania - kopal-
nie „Ignacy” i „Debieńsko”.

Efekty dobrze zorganizowane-
go współzawodnictwa pracy
i podnoszenia wydajności w cią-
gu dziesięciu miesięcy 1960 r.
kopalnia „Debieńsko” wydobyla
64 tys. t ponadplanowego węgla,
a kop. „Rydułtowy” - 45 tys.
ton.

Fluktuacja załóg kopalnia-
nych, o czym już nie raz pi-
salismy, w dalszym ciągu należy
do poważnych problemów w
ROW. Jedynymi kopalniami, któ-
re szczególnie w ostatnim czasie
umiąły sobie jakoś poradzić
z tym zagadnieniem - to ko-
palnie: „Rydułtowy” i „Ignacy”.

Górników, pracowników ad-
ministracji i in. zatrudnionych
jest w całym przemyśle
węglowym ROW blisko 40 ty-
sięcy.

Hasło podnoszenia mecha-
nizacji pracy, rzucone przez par-
tę na IV Plenum, podchwycione
zostało przez górników ROW. W
toku dyskusji nad uchwałami
Plenum największą uwagę
zwróciły kopalnie „Jankowice” i
„Chwałowice”.

Inwazja nowoczesnych ma-
szyn górniczych na kopalnie
przybiera na sile. Poważne suk-
cesy do zanotowania na tym po-
lu ma ROW. W kopalni „Mar-
cel” uruchomiono pierwszy w
przemysle węglowym strug węg-
lowy.

Jakość a nie ilość - oto hasło,
które coraz szerzej jest
realizowane w odniesieniu do
ruchu racjonalizatorskiego. Naj-
bardziej cenne wnioski w III
kwartale br. zgłosiły kopalnie:
„Anna” (20), „Marcel” (14), „Ry-
dułtowy” i „Jankowice” - po 12.

Kombajny węglowe coraz czę-
ściej torują sobie drogę do
kopalnianych czeluści. Najwie-
cej tych maszyn w ruchu posia-
dają „Chwałowice” i „Debień-
sko”. Niestety, kombajny nie
wszędzie są nalezycie i w pełni
wykorzystywane.

Losy - i rytmiczne wykonywa-
nie planów - nie jednej ko-
palni zależne są od... mieszkań!
To wcale nie żarty. Wiedzą o
tym pracownicy administracji
górnictwa. Nic też dziwnego, że
wszystkimi możliwymi sposo-
bami popiera się na tere-
nie ROW rozwój spółdzielczo-
ści mieszkaniowej. Spółdziel-
nie takie istnieją przy kopal-
niach: „Ignacy”, „Rymer”,
„Chwałowice” i „Debieńsko”.
Spółdzielnie te wybudowały już
siedem budynków.

Łącznia - wszystkie kopalnie
RZPW „upędziły” w okresie
od stycznia do października br.
ponad 152 kilometrów robót
przygotowawczych.

Mechanizacja pracy przyczyni-
ła się do wzrostu wydajności.
Największe sukcesy na tym
polu uzyskały w br. kopalnie
„Debieńsko” (103,78 proc.), „Jan-
kowice” (103,13 proc.) i „Ryduł-
towy” (102,72 proc.).

Na remonty mieszkań w osie-
dlach górniczych RZPW wy-
dano w roku 1960 aż trzyście
milionów złotych.

Ogniiska kosztów wydobycia
jednej tony węgla - spędza
sen z powiek technikom. Do ko-
palni, które w tej dziedzinie
odniosły na tym odcinku sukce-
sy - należą: „Debieńsko”, „Ry-
dułtowy” i „Ignacy”.

Po pracy górnik powinien od-
począć. Oczywiście prawdą.
Niestety, w jej cieniu czai się
zmora godzin nadliczbowych. Do
minimum potrącono je zlikwi-
dować tylko na kop. „Anna” i
„Jankowice”.

Rybnickie Zjednoczenie Prze-
mysłu Węglowego i kopalnie
w rejonie knurowskim, należące
do Głównego Zjednoczenia
Przemysłu Węglowego, otrzyma-
ją łącznie w br. od państwa
3400 nowych izb mieszkalnych.

Socjalistyczne kraje współ-
nie współpracują i pomagają so-
bie wzajemnie w różnych dzie-
dzinach życia. W górnictwie -
pięknym przejawem tej przy-
jaznej współpracy jest wspólne
opracowywanie automatyzacji
transportu kopalni „Chwałowice”
i jednej z kopalni w okolicach
Karagandy (ZSRR).

Trzy pierwsze kwartały br.
były w cegielnich kopalniach
okresem wzmożonej pracy.
W tym czasie wypalono tu 3,5
mln sztuk cegieł.

Uchwałą Sejmu PRL weszło
w życie nowe prawo górni-
cze, gdyż obowiązujące dotych-
czas nie odpowiadało wymogom
aktualnej sytuacji w polskim
przemysle węglowym, z uwagi
na obrzysły postęp jaki doko-
nał ten przemysł.

Współzawodnictwo zespołowe
jest nie tylko specjalnością
górników pracujących na dole
kopalni. Inicjuje się ją również
na powierzchni kopalni, w czym
szczególnie dobre wyniki uzy-
skują zespoły współzawodniczące
na kopalniach: „Rymer”, „An-
na” i „Ignacy”.

Zabawna wypowiedź dyrek-
tora naczelnego kop. „Ignacy”,
inż. Kotuli (na jednym z
zebrań poświęconych postępowi
technicznemu): „Starczy przeczy-
tać korespondencję, która w cią-
gu jednego dnia dociera do ko-
palni - aby dostać szoku.”



dymarki). Proces taki trwał od
5 do 6 godzin, po czym, odgar-
nawszy żużel, wydobywano
masę nieczystego żelaza, tzw.
opławek, którą z kolei przy
pomocy młotków przekuwano
na tzw. łupkę. Łupkę cieżno na
cztery części, przetwarzano po
kawałku w kuźnicy i wyciąga-
no w szyny.

Tak zatem hutą żelaza skła-
dała się w tym okresie z dy-
marki, kuźnicy i młotów, co
wszystko razem nazywano po-
tocznie rudnicą. Już za cza-
sów Zygmunta III ilość takich

chedniowie, Końskich i innych
jeszcze miejscowościach.

Dymarki znikły ostatecznie
pod koniec XVII wieku, za-
stąpione wielkimi piecami,
opalanymi węglem drzewnym.
Pierwszy wielki piec, opalany
koks, wybudowany został w
hucie „Bankowej” w Dąbro-
wie Górniczej (dziś huta „Dzier-
żyński”).

Najwcześniejsza wzmianka o
kopalnym węglu kamiennym
w Polsce znajduje się w zapi-
skach Cellarego z 1659 r.;
wspomina on w niej o kopal-

ludność dla celów opałowych,
później dopiero poczęto go wy-
dobywać na większą skalę dla
celów już wybitnie przemysł-
owych.

Warto na zakończenie wspom-
nieć jeszcze o wydobywaniu
galmanu; pierwsze ślady jego
wydobycia pochodzą z oko-
lic Okusza, gdzie wydobywa-
no go w 1524 r.

Kopalnie i huty cynku pow-
stają na terenie Śląska i Zagłę-
bia już w początkach XIX
wieku i rozwijają się bardzo
szybko, doprowadzając chwi-
lami nawet do przesylenia
rynku cynkiem, nie mającym
wówczas jeszcze tak szerokiego
zastosowania, jak obecnie.
Od tego też okresu datuje się
eksport cynku, nawet do Indii,
gdzie producenci zmuszeni by-
li szukać nabywców.

Jak wynika z tego krótkiego
przeglądu - górnictwo i hut-
nictwo polskie mają swoje
wiekowe tradycje, a ich roz-
wój na terenach Polski dopro-
wadził do wytworzenia się no-
wej licznej warstwy braci gór-
niczo-hutniczej, zaprawionej w
ciężkiej walce z żywiołami,
Orao, FP.

DO KOPALNI WĘGLA

rudnic w naszym kraju była
bardzo znaczna. Pierwszy wiel-
ki piec postawiono prawdopodobnie
za panowania Jana III
Sobieskiego w dobrach bisku-
pów krakowskich; mianowicie
w 1700 r. przerobiono w Bzinie
dymarkę na półwielki piec, a
w 1725 r. wystawiono wielki
piec w Żąbkowicach, następnie
w Parszowie, Mostkach, Su-

niach węgla w okolicach Te-
czyzna. W Dąbrowie Górniczej
odkryto węgiel przypadkowo
w 1785 r., podobnie jak pod
Strzyżowicami.

Od tego czasu kopalnie wę-
gla poczynają powstawać gę-
sto na całym obszarze Zagłę-
bia Dąbrowskiego oraz na Gór-
nym Śląsku. Początkowo wy-
dobywany węgiel przeznaczala



JUBILACI GÓRNICTWA

- RYBNICKA FABRYKA
MASZYN GÓRNICZYCH
40 LAT PRACY**
- Leon Sobik.
- 85 LAT PRACY**
- Albert Sobik, Teodor Kem-
mel, Jan Masok, Karol Hytek,
Jan Dziwisz, Erwin Nowak i
Jakub Skatula.
- KOPALNIA „KNUROW”
50 LAT PRACY**
- Franciszek Tyrła.
- 40 LAT PRACY**
- Antoni Froncek, Brunon
Czek, Izidor Owczarek, Kon-
rad Marcel, Jan Kubus, Marian
Lużyński, Karol Brodzik.
- 85 LAT PRACY**
- Wilhelm Jendryczko, Karol
Hajduk, Augustyn Mencner,
Henryk Rusin, Edmund Góro-
cki.

DOMOWA SIELANKA



„Szef” rybnickiego górnictwa, a właściwie koncernu węglowego, a w rzeczywistości — dyrektor Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, mgr inż. JERZY KUCHARCZYK. Obliczyłemu (sposobem znanym tylko obrotnym reporterom), że inż. Kucharczyk w ciągu jednego miesiąca uczestniczy w około 100 posiedzeniach i konferencjach. Ponadto: często pracuje po siedemnaście godzin na dobę, ma zawsze tysiąc spraw „na głowie”, dwójce ślicznych dzieci, które często pytają mamusię, p. Kucharczykową: — Dlaczego tatuś tak często wyjeżdża?... itd. Dzień dyrektora naczelnego RZPW zaczyna się bardzo wcześnie i kończy się bardzo późno. Zwłaszcza jednak znajdzie odrobinę czasu na rodzicielską pieśczęć z ukochaną córeczką Bożeną (na zdjęciu) i synkiem Romkiem. (pe) Foto: WAW

Do pracy w kopalniach Rybnickiego Okręgu Węglowego przybył z różnych stron kraju. Liczył 18 lub 20 kilka lat, na głowach mieli cudaczne mycki, ręce schowane w kieszeniach szerokich spodni, głowy opuszczone i niepewne spojrzenie. Tak zaprezentowali się kandydaci na przyszłych górników. Wysokie kominy kopalni, a później pierwszy zjazd do podziemi wywarły na niektórych z nich poronujące wrażenie. Wielu nie wytrzymało. Po kilku dniach wzięli kurs na Białystok, Rzeszów, Lublin — wrócili w rodzinne strony. A szkoda, ci, którzy zostali nie żalują dzisiaj „wyprawy” na Śląsk do pracy w rybnickich kopalniach. Zamieszkał w domach górników. Po kilku latach pracy i nauki zostali cenionymi górnkami. Teraz nie poznaliby już w nich zastraszonych chłopców, którzy kilka lat temu stawali pierwsze kroki w górnictwym zawodzie. Słowo „werbus”, którym z początku określali ich miejscowi, straciło sens.

IDIEMY NA BOJSKO

Praca w górnictwie jest ciężka i po skończonej dniu wymaga nie tylko odpoczynku, ale i godziwej rozrywki. Kierownik Domu Górnika kop. „Dębieńsko” p. B. Rozkosz wpadł pewnego dnia na świetny pomysł. Idziemy na boisko — zaproponował chłopcom. Kilku z nich młodych ludzi: obojętnie, ruszyło za nim. Znalazła się piłka i w ten sposób przy DG kop. „Dębieńsko” powstała drużyna piłkarska. Było to na wiosnę 1959 r. Ze składek zakupiono trochę sprzętu. Ambicją zespołu było wypłynięcie na szerszą wodę. Niebawem nadarzyła się sposobna okazja. Komitet Wojewódzki ZMS zorganizował turniej piłkarski dla drużyn domów górników i hoteli robotniczych. Dla zwycięskiego zespołu ufundowano puchar. Rozpoczęły się rozgrywki i oto wielka rewelacja okazała się drużyna z Dębieńska. Przebrnęła ona zwycięsko przez eliminacje i zakwalifikowała się do finału. W finale walka była znacznie trudniejsza. O palmę pierwszeństwa walczyli bowiem trzy najlepsze zespoły w województwie, a wśród nich drużyna DG kop. „Dębieńsko”. Zdobyliśmy puchar — zachęcał kolegów kapitan zespołu Burnagiel. I dotrzymali słowa. Jedynastka z DG kop. „Dębieńsko” pokonała w finale DG kop. „Mysłowice” 4:3 i HR „Lubedy” 4:2 zdobywając cenne trofeum. Dyrekcja i Rada Zakładowa kopalni należały oczywiście wysięk sportowców z DG, zapewnijając im pomoc.

W tym roku drużyna kop. „Dębieńsko” po raz drugi wzięła udział w rozgrywkach o puchar KW ZMS. W silnej konkurencji udało się jej powtórzyć ubiegłoroczny sukces. Na 14 rozegranych spotkań, chłopcy z Dębieńska wygrali 12, ponosząc tylko 2 porażki. Puchar ponownie powędrował do ich Domu Górnika.

Chłopcy z DG

roczny sukces. Na 14 rozegranych spotkań, chłopcy z Dębieńska wygrali 12, ponosząc tylko 2 porażki. Puchar ponownie powędrował do ich Domu Górnika.

CHŁOPCY Z „DYNAMITEM W PIĘŚCIACH”

Mieszkańcom DG kop. „Jankowice” przypadła do gustu inna dyscyplina sportu. Na wiadomość o założeniu w Górniku sekcji pięściarskiej, kilku z nich zapisało się na jej członków. Kierownictwo sekcji z otwartymi rękami przyjęło nowych zawodników. Pacan, Oskroba, Nowak, Kosniński, Paciorkowski, Kempa, Zaleski i Pasiński należą do najsilniejszych punktów drużyny górniczej która w tym sezonie z powodzeniem występuje w wojewódzkiej klasie A. Działacze Górnika Jankowice potrafili więc wykorzystywać zainteresowania sportowe mieszkańców DG. Chetnym stworzono odpowiednie warunki rozwojowe.

Radlinie. Właśnie w Radlinie zrobiono pierwszy krok w kierunku zainteresowania mieszkańców DG szlachetną rywalizacją sportową. W DG nr 2 powstała pierw-



Drużyna piłkarska Domu Górnika kop. „Dębieńsko” — dwukrotny zdobywca pucharu KW ZMS.

W RADLINIE: PIŁKA NOŻNA, PING-PONG I DZUDO

Dobre tradycje sportowe mają domy górnika kop. „Marcel” w

...że hodowla gołębi, kanarków, królików i uprawa ogródków działkowych należą do popularnych zajęć górników — wiemy wszyscy. Wiemy ponadto, że muzyka i plastyka również należą do „koników” w górnictwym środowisku. Szczególnie wśród młodzieży. Widać to wyraźnie na przykładzie Rybnickiego Okręgu Węglowego. Jak poważne są te upodobania i jakie wynikają z nich konsekwencje — starczy przeglądnąć... personalia zarejestrowanych osób we wszystkich szkołach i uczelniach typu artystycznego w kraju. Przekonamy się wtedy, że wiele dzisiejszych sław średniej i wielkiej miary urodziło się w chatkach pod haldami.

Jeśli chodzi o nasz region — będzie wcale przesady jeśli powiemy, że bogactwo naszego życia muzycznego w poważnej mierze zawdzięczamy właśnie utalentowanej młodzieży robotniczej, a zwłaszcza górniczej. Oto krótka lista muzyków, synów górników, którzy dzięki sprzyjającej atmosferze kulturalnej w swoich domach „zarazili się” miłością do muzyki, następnie kształcili się w Państwowych Szkołach Muzycznych w Rybniku, a potem...

Np. w Wielkiej Orkiestrze Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach występują dwaj muzycy z naszego terenu: ZYGMUNT LASOŃ (skrzypce) i JÓZEF GRZEGORCZYK (również skrzypce). Synem górnika ROW jest również dyrygent dneg z najlepszych na Śląsku chóistów — Reprezentacyjnego Chóru Górników w Siemianowicach — PIOTR DZIEMBA. Inne przykłady: BERNARD BIEGON (fortepian) występuje w Telewizji Poznańskiej, BENEDYKT SZYMURA (skrzypce) w orkiestrze, Radia Krakowskiego.

Zinary MICHAŁ KARWOT (skrzypce) był koncertmistrzem w orkiestrze Polskiego Radia w Katowicach, zaś JAN KARWOT (skrzypce) jest obecnie koncertmistrzem Państwowego Zespołu Ludowego „Śląsk”. W Zabrzeńskiej Filharmonii Górniczej występują stale: ANTONI NIEWELT (kontrabas), ANTONI TRONT (skrzypce) i ADOLF SZINDLER (skrzypce). W Filharmonii Katowickiej — ANTONI KASPEREK (klarnet) i ZYGMUNT GŁOMBICA (puzon), w Filharmonii Opolskiej — ERYK BLUSZCZ (skrzypce). Wiele dzieci górników kształci się na wyższych uczelniach muzycznych, jak: JÓZEF BEM (wiolonczela) i WIESŁAW SZLACHTA (fortepian). FRANCISZEK WOJACZEK (trąbka) stale występuje w Śląskiej Estradzie.

Pochodzenia górniczego są również profesory Państwowej Średniej Szkoły Muzycznej w Rybniku: HELENA ROZBÓJ, IRENA MOŚAWIEC i STEFANIA MIKETA, jak również akompaniatorka tejsze szkoły — CECYLIA SZULIK. Kilku muzyków, których ojcowie są górnkami, z powodzeniem występuje w Zespole Pieśni i Tańca Ziemi Rybnickiej: JAN KONIECZNY, JERZY TKOCZ i in). Niezależnie od tego w wymienio nej szkole poszerza swe umiejętności z zakresu muzyki szereg utalentowanych uczniów — synów górników jak: PIOTR PALECZNY, ANNA BEREZAN-SKA i MARIA WARCHOL (wszyscy fortepian), HERBERT GŁOMBICA (flet), WIKTOR KAMCZYK (skrzypce) i inni.

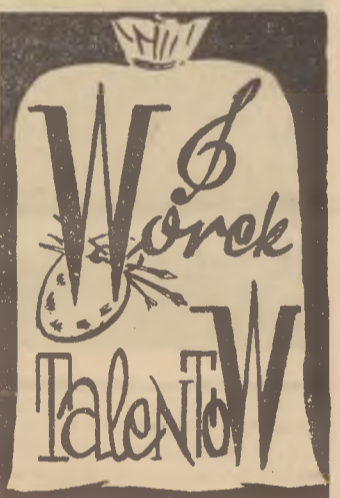
Warto dodać, że w Państwowym Szkole Muzycznej w Rybniku I stopnia aż jedna trzecia uczniów, a II stopnia — prawie połowa to dzieci górniczych rodzin.

Niemniejszy procent dzieci górników uczy się lub opuściło mury Państwowego Ogniska Plastycznego w Rydułtowach. Wielu z nich zajmuje dziś wysokie stanowiska w całym kraju lub studiuje na Akademiiach Plastycznych. Absolwent ogniska EDMUND MATUSZEK, b. reżysier kop. „Anna” jest obecnie w Warszawie artystą — rzeźbiarzem i jednocześnie konserwatorem w Muzeum Narodowym PIOTR LATCZKA jest również rzeźbiarzem w Bytomiu, KRYSZYNA BURDA, KOCZY i RYSZKA kończą Akademię Sztuk Pięknych. BRACHMAŃSKI jest cenionym rzeźbiarzem w Krakowie, a JÓZEF PIECHACZEK, inżynierem rzeźby w rydułtowskim ognisku. Warto dodać, że

szta drużyna piłkarska, która jednak po pewnym czasie rozwiązała się. W tym roku reaktywowała ją. Radlinie wzięli udział w rozgrywkach na szczeblu ROW, zajmując II miejsce za kop. „Dębieńsko”. Wystąpili oni także w turnieju piłkarskim w ramach spartakiady zakładowej kopalni „Marcel”. Do najlepszych piłkarzy należą: St. Olejnik, St. Matloch, M. Omasta, i Cz. Bida, Kierownictwo DG nr 2 w Radlinie organizuje także rozgrywki tenisa stołowego (istnieje silna drużyna), zawody strzeleckie, a ostatnio wielką popularnością cieszy się wśród mieszkańców DG dzudo. Kilku pieściarzy jak np. Rochalski i Dabrowski zasiliło Górnika Radlin.

Warto także wspomnieć o sportowcach z DG kop. „Anna” w Pszowie. Ci dla odmiany upodobali sobie ciężary lekkoatletyczne i dzudo. Ruch sportowy w tym DG rozwija się na razie samorzutnie, ale zapal jak wykazują młodzi górnicy pozwala rokować jak najlepsze nadzieje na przyszłość.

Sport zdobywa sobie w domach górnika Rybnickiego Okręgu Węglowego prawo obywatelstwa.



trzy siostry MUSIAŁOWNE, uczenice ogniska, również córki górnika, zdobyły nagrodę w konkursie pisankowym. Podobnych przykładów można przytoczyć więcej. Górnicy są wielkimi miłośnikami sztuki pięknych. Ualentowana i chętna młodzież ma otwartą drogę do kariery artystycznej — do czego w bardzo poważnym stopniu przyczynia się patronat nad lokalnymi placówkami artystycznymi kopalni i władz górniczych, a także z dyrekcją Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego.

ŚPIEWAJĄ JAK KANARKI

Pod koniec listopada br. Związek Śląskich Kół Śpiewaczych — Okręg Wodzisław zorganizował w osadzie górniczej — Radlinie zakończenie roku jubileuszowego 50-lecia Zw. Śl. Kół Śpiewaczych jesienny koncert pieśni.

W koncercie tym wzięło udział 6 czołowych chórów okręgu oraz orkiestra symfoniczna kopalni „Marcel” — z miejscowego Domu Kultury.

Występy poszczególnych chórów, szczególnie zaś górniczych z dobrze pomyślanym i zestawionym programem artystycznym, urozmaiconą prelekcją i recytacjami stały na bardzo wysokim poziomie.

W koncercie pieśni brały udział: chór mieszany „SŁOWA-

CKI” z Radlina — Bierułtów pod dyrekcją A. Różańskiego, chór z Radlina — Obszar „JUTRZENKA” pod dyrekcją M. Lunarzewskiego, chór „WIOSNA” z Wodzisławia pod dyrekcją W. Skupnia, chór „ECHO” z Radlina — Bierułtów pod dyrekcją J. Morawca, chór „JUTRZENKA” z Jedwonnika pod dyrekcją T. Kaluży oraz chór „POLONIA” z Radlina pod dyrekcją L. Mańki.

Słowo wstępne wygłosił prezes Okręgu Marian Lunarzewski.

Nie trudno się domyślić, że i w tej konkurencji prym dzierżyli górnicy, zamieszkałi w Radlinie — miasteczku górniczym.

(jan)

Górnicy ROW-u na cele społeczne

Z funduszy zakładowych, wypracowanych przez załogi kopalni rybnickich, Rybnickich Zakładów Naprawczych i Rybnickiego Przedsiębiorstwa Spedycyjno-Transportowego Przemysłu Węglowego wypłacono w bieżącym roku pewne sumy na różne cele społeczne.

W naszym miasteczku tylko najwęższe pozycje.

Na budowę dróg, naprawę ulic i ich oświetlenie kopalnie przeznaczyły ponad 1,5 miliona złotych a na remonty szpitali ROW dodatkowy kwoty przekraczające 1 milion złotych.

Chętnie również dają górnicy na szkoły, to też na ten cel wydał blisko 1,2 miliona złotych. Komitet Budowy Domu Kultury w Rybniku otrzymał od zakładów górniczych w bieżącym roku ponad 600 tysięcy złotych.

Na polepszenie wyposażenia ambulatoriów przykopalnianych wydatkowano ponad 70 tysięcy złotych. Ponad pół miliona złotych wydały kopalnie rybnickie na parki przykopalniane — z których zresztą korzystają wszyscy bez ograniczeń — oraz na wyposażenie ośrodków wypoczynkowych. (mk)

Rozrywki umysłowe

pod redakcją Ferdynanda Joński, pracownika Dyrekcji Rybnickiego Zjednoczenia P. W., dwukrotnego mistrza Polski w szaradziarstwie.

Do logogryfów wpisane wyrazy o ponizszym znaczeniu. Rzedy środkowe logogryfów I i II dają rozwiązanie.

I. Logogryf w zasadzie opracowane są dla górników. Rozwiązując je mogą jednak i pozostali Czytelnicy, dla których podajemy inne określenia wyrazów. Choć znaczenia wyrazów są inne dla górników, a inne dla reszty Czytelników, to w rozwiązaniu otrzymamy jeden i ten sam wyraz przez co ogół Czytelników będzie miał okazję zapoznać się z niektórymi przykładami słownictwa górniczego.

Tak np. wyraz „noga” będzie oznaczać dla górników: „Pas węzła pozostawiony zrazu od strony wybrańcy już zabierki”. A dla pozostałych Czytelników: „Część ciała” itd.

LOGOGRYF I

DLA GÓRNIKÓW: 1) pęczona wyrobiska, mające na obu końcach połączenie z powierzchnią ziemi; 2) W znaczeniu górnictwym: powierzchnia (ziemi); 3) Warstwy najmłodszego (trzeciego) okresu ery mezozoicznej; 4) Świadczy o dokonaniu odbioru robot za dany miesiąc; 5) Podwładny bacy, który nie trafia do górnictwa; 6) Cylinder z grubej blachy, zakończony u dołu ostrym butem oraz kłapa, która zamka się przy wyciąganiu łyż

ki napelnionej szlamem; 7) Nieforemny kawał ciała stałego, np. kawał węgla; 8) Reszta otworu strzłowego, nieraz z częściowo niewybuchniętym ładunkiem, jako skutek wyfuknięcia materiału wybuchowego; 9) Może być chłodnicza, gaśnicza, nadszybowca, szybowa, węglowa, wiertnicza, wyciągowa, wydobywcza; 10) Wąski chodnik, zdolny tylko do przejścia ludzi; 11) Podział węgla (przy sortowaniu) co do wielkości ziarn; 12) Gwarowe wyrażenie, określające przy dodaniu liczby lub innego dodatku

miejsca pracy (przodek, ściana, zabierka itp.).

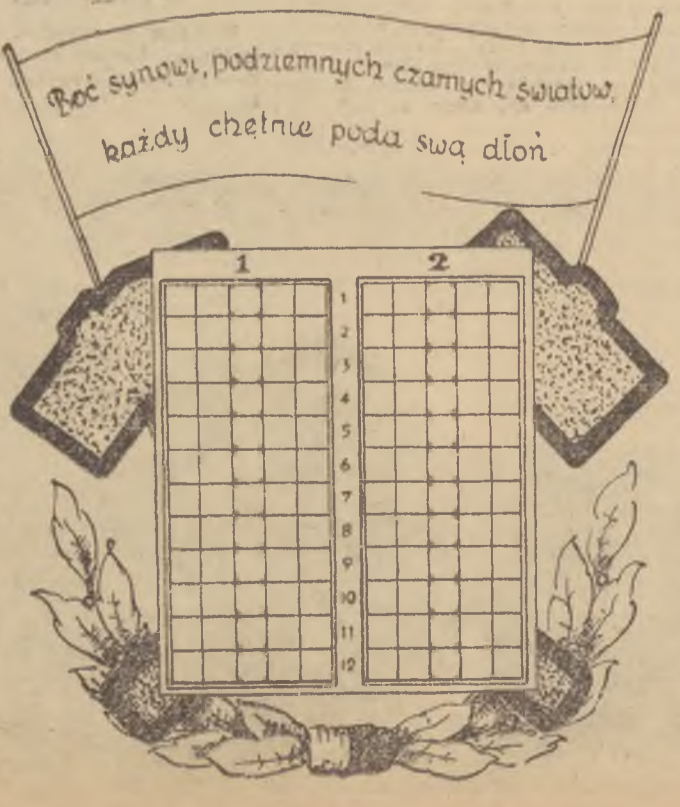
DLA POZOSTAŁYCH CZYTELNIKÓW: 1) Przejście podziemne: stacja kolejowa między Krakowem a Kielcami; 2) Okres czasu od wschodu do zachodu słońca; 3) Węgiel wapna, używany też do psania; 4) Znak rozpoznawczy, znamie; 5) Pasterz, owiec; 6) Narzędzie do jedzenia; 7) Wszystko, cokolwiek ma długość szerokość i głębokość; może być geometryczna; 8) Służy do palenia tytoniu; 9) Jedna z figur szachowych; 10) Przedśień z balasami lub kolumnami; 11) Izba szkolna; 12) Liceba; inaczej lub pokój w hotelu.

LOGOGRYF II

DLA GÓRNIKÓW: 1) Potrzebna do obudowy; 2) Cienki pokład żelazniaka ilastego, nie nadający się do eksploatacji, zalegający w piętze wybranego pokładu; 3) Metalowa blaszka kontrolna; 4) Kolowrót, niekiedy wyciąg; 5) Część pokładu, leżącego między uskokami, jeśli pokład jest nimi gęsto poprzerwany; 6) Imię mekskie; 7) Mały wóz kopalniany wzdłuż wahlitwy kładnik, dociskany za pomocą dźwigni do pasa napędowego żurawia wiertniczego; 8) Stalowa kształtówka z główką, szyją i stopą, przymokładow; 9) Srodkowy drut lub cowywana odpowiednio do podszewy w splocie liny wzgl. rdzeń lontu; 10) Bezwonny gaz, występujący w szbach ropnych i w gazowych kopalniach węgla; 11) Narzędzie górnicze, podobne do mo-yki, służące do zgarniania urrobku; 12) Jest potrzebna, napędowa, wstrząsalna i spustowa.

DLA POZOSTAŁYCH CZYTELNIKÓW: 1) Urobiona w formie i wypalona glina; 2) Powłoka ciała ludzkiego lub zwierzęcego; 3) Watuta niemiecka; 4) Dźwignia, przyrząd do podnoszenia ciężarów; 5) Kawał ziemi od walonej plugiemi; 6) Imię Soplicy; 7) Powóz dziecienny; 8) Część toru kolejowego; 9) Jest w żelazku do prasowania; 10) Grz. błotny, wybucha pomieszany z powietrzem; 11) Narzędzie ogrodnicze; 12) Odprowadza wodę z dachu.

Za prawidłowe rozwiązanie Redakcja przynajmniej 3 nagrody książkowe dla górników i 3 nagrody książkowe dla reszty Czytelników.



Pod znakiem wesela i radości obchodzić będą Dzień Górnika

Tegoroczna Barbórka, podobnie zresztą jak i w inne lata, uplynie na terenie całego ROW pod znakiem wesela i radości. Kierownictwa zakładów za czasu pomysłali o zorganizowaniu odpowiednich imprez, przy czym w akademiach, występach, zabawach brać będą również rodziny górnicze. A oto krótki program imprez, jakie odbywać się będą

w poszczególnych kopalniach.

W części artystycznej akademii, która z okazji Dnia Górnika odbędzie się w kop. „Knurow” wystąpią zespoły miejscowego DK. W dniu tym górnicy „Knurowa” otrzymają specjalny prezent w postaci Klubu Młodzieżowego przy ul. Targowej, wyposażonego, w czytelnię, bibliotekę, świetlicę i kawiarnię.

Katowicka „Estrada” gościć będzie u górników kopalni „Debieńsko”, przy czym imprezy odbędzie się tutaj w 2 miejscach: Domu Robotniczym oraz świetlicy w Debieńsku Starym. Zgodnie z tradycją uroczystości Barbórkowe połączone tu będą z wielkim świątecznym

Zalozę Zakładów Naprawczych w Niedobezkach zabawić będzie zespół świetlicowy kop. „Ignacy” w zamian za gościnny występ tamtych zespołów na kopalni. Po akademii o godz. 17 — bezpłatne seanse filmowe.

Akademia na „Rydultowach” rozpocznie się o 9.30, po czym Teatr z Zabrza wystąpi ze sztuką Bogusławskiego „Szkoła kobiet”.

Zaś wieczorem górnicy obejrzą przedstawienie operetki w wykonaniu własnego zespołu.

W przeddzień Święta w kopalni „Rymer” wyświetlane będą filmy dla dzieci, zaś nazajutrz w części artystycznej akademii, która rozpocznie się o 9.30, wystąpi zespół estradowy Walaska

Orkiestra kopalniana z „Jankowic” koncertować będzie w dniu 3.12 przed Szpitalem Miejskim w Zorach. Nazajutrz podczas akademii wystąpi na kopalni zespół estradowy Wicharego. Przewidziane są również imprezy sportowe i bezpłatne seanse filmowe.

Na kopalni „Chwałowice” odbędzie się 3. 12. spotkanie Brygad Pracy Socjalistycznej, zorganizowane staraniem ZMS i NOT. Nazajutrz akademii z udziałem miejscowych zespołów świetlicowych. Na „Chwałowicach” gościć będą również w tym dniu górnicy czeszy z Orłowej II

Podobnie uroczystości i weselo zarazem obchodzą będą Barbórkę górnicy „Anny” oraz — po raz pierwszy — „Jasnosu”.



Autor niniejszych, mając na względzie radosne światło górników, postanowił poświęcić swoją pozycję jednemu z nich. Przepraszam — nie jednemu, lecz wielu. Rzecz oczywista. — Prologi zmieniają w związku z tym swój charakter. Nie znaczy to jednak, że zabraknie Epilogu. Nie ma bowiem spraw, które rozpoczynają się w środku, każda ma swój początek i koniec. Autor pragnie przytoczyć cześć fragmenty historii człowieka, który znalazł się... Zresztą po co to wprowadzanie i... gmatwanie. Niechaj Prologi i tym razem rozpoczyna się jak przyjęta forma nakazuje — od tytułu, który brzmi:

Werbus

FRAGMENT I

Parowóz sapnął nieprzystojnie, głośnie, szarpnął raz jeszcze po czym zniechęcony. Młody człowiek, blondyn, utulony w róg przedziału otworzył oczy.

— Tu stacja... — informowała tuba. — Tu stacja... Przesiadka w kierunku...

— Jaka!? do czystej panienki — warknął blondynek, rozglądając się po pustym przedziale. Zobaczył przez szybę kolejarza, który emne cygaro stał pod lampą, więc otworzył okno i do tamtego:

— Panie szanowny! Co to za stacja?

Gruby powiedział, że taka i taka.

Przybysz ściągnął z bagażnika drewniany kufer i wyszedł, powoli, bo był zmęczony, na peron. Była wczesna godzina, słonco dopiero co wyszło na ziemię pierwsze promienie — rozpraszaly mgielkę świtu.

— Obywatelko, czy nie ma tu gdzie pod ręką bufetu?

— A jest, tam...

— Herbatkę, szanowna, bułeczkę plus galaretkę.

Potem trzy godziny zwyczajnego kimania przy stole, potem pięć tysięcy czterysta sekund w pewnym urzędzie, skierowanie

do kopalni i w pierwszej po drodze restauracji (a jakże!) setka ojczyściej z okazji podjęcia pracy.

FRAGMENT II

czyli w cztery tygodniej później

W popularnym lokalu orkiestra produkowała tango, pary próbowały tańczyć, a w rogu sali grupa podrostków śpiewała „Stajmy bracia wraz!” i dalej żeby zrobić kolo. Przyjacielskie. Zrobili więc co chcieli, lecz potem jeden z kolo, pijaniusiński, zobaczył blondynka i wrzasnął, że niby werbusik.

— Tam siedzi, kurdemo!...

Podeszli do stołu obcego, pracowali w tej samej kopalni, i się przysiedli. Ten pijaniusiński:

— Kurcze-pieczono — powiedział. I jeszcze coś, ale nie było można zrozumieć, bo już czał.

Jego koledzy byli trzeźwi i sztywni. Nijak nie kleiła się rozmowa z werbusiem. On także nie miał im zbyt wiele do zakomunikowania, popijał wino. Później ten pijaniusiński się uspokoił.

— Indywidualnie zalewasz!? — pojął. — Kurtka-na-wacie, lej tu, dla mnie. No!

— Odskoocz — uprzedził blondynek.

— Co? Kto, niby kto „odskocz”?

— Ty!
— Mocnyś, czy co, kurtka...
— Nie podskakuj, bo kuper oka leczyysz.
— Ze mną ci się zachciewa? To ty mnie jeszcze nie znasz, werbus. To ty... — chciał uderzyć, lecz jeden z jego przyjaciół przygwoździł mu rękę do stołu.
— Nie wygłupiaj się — powiedział. A do blondyna: — Zawsze się awanturuje, gdy jest pijany. Nie ma się o co szarpać.
— Napijcie się ze mną?
— Dlaczego by nie, nalewasz!...

FRAGMENT III inaczej w siedem miesiecy później

Zabawa w Domu Kultury. Wprawdzie bezalkoholowa, ale niektórzy pocigali ukradkiem. W sieni, albo w ubikacji. Blondynek miał szczerą ochotę za tańczyć, tylko nie miał odwagi. Ta dziewczyna też zerkala w jego stronę. Kiedy ją poprosił, odmówiła.

— Jestem zmęczona — powiedziała.

On powiedział: — Przepraszam.

Wrócił do stołu, sęczył oranżadę, która była lekka. Z kolegami. A potem oni tańczyli a on patrzył, albo w ogóle nie patrzył. Po prostu siedział sobie. Widąc było, że nie jest mu wesoło. Ani dobrze. Lyso. Tamci tańczyli i śpiewali, a on sobie siedział. Przed północą, na dwunastą zapowiadano koniec zabawy, ośmielił się jeszcze raz.

— Czy można?

— Idę już do domu — powtórzyła.

On powiedział: — Przepraszam. Szedł do Domu Górnika z kolegami. Tamci śpiewali, ale on nie. Tylko patrzył na gwiazdy.

FRAGMENT IV albo w trzy lata później

Zostawili ich samych. I to było naturalne, że ich zostawili. W takiej chwili każdy z nas marzył o chwili samotności... w dwójce. Patrzył jej w oczy, ogłądał jej dlonie, ona pieściła jego blond włosy.

— Nie wierzyłem, że taki będzie koniec — powiedział.

— Różnie w życiu bywa — powiedziała ona. I zaczęli się śmiać.

— A pamiętasz tamtą zabawę? Dwa razy cię prosiłem, dwa razy...

— Już czas — powiedział ktoś trzeci, chyba matka, usuwając głowę do izby.

— Poszli. Ona, on — i jeszcze dwójce.
Proszę wstać — urzędnik rozpoczął mowę. Żeby byli szczęśliwi i żyli przykładnie. I w ogóle.

(arkse)

SZCZĘŚCIA OSOBISTEGO ORAZ SUKCESÓW W PRACY ZAWODOWEJ ŻYCZĄ WSZYSTKIM GÓRNIKOM ORAZ PRACOWNIKOM KOPALNI WRAZ Z DROGIMI RODZINAMI

z okazji tradycyjnej „BARBÓRKI”

Rada Robotnicza, Rada Zakładowa,
POP I DYREKCJA
Kopalni „MARCEL” w Radlinie

Dalszych osiągnięć w pracy zawodowej oraz pomyślności w życiu osobistym wszystkim pracownikom kopalni z okazji

tradycyjnej „Barbórki”

ŻYCZĄ

Rada Robotnicza, Rada Zakładowa, POP i Dyrekcja
KOPALNI „JANKOWICE” w BOGUSZOWICACH

W dniu Święta Górnika serdeczne życzenia pomyślności

w życiu osobistym oraz dalszych sukcesów w pracy zawodowej życzą wszystkim swoim pracownikom oraz ich rodzinom

Rada Robotnicza, Rada Zakładowa, POP i Dyrekcja
KOPALNI „ANNA” W PSZOWIE

Wiele szczęścia i pomyślności w dniu

ŚWIĘTA GÓRNIKA

zyczą wszystkim swoim pracownikom

Rada Robotnicza, Rada Zakładowa, POP i Dyrekcja
KOPALNI „CHWAŁOWICE”

Rada Robotnicza, Rada Zakładowa
POP i DYREKCJA
Kop. „DEBIENSKO” w Czerwionce

składają wszystkim górnikom oraz ich rodzinom

najserdeczniejsze życzenia

Z OKAZJI DNIA GÓRNIKA



Wiele szczęścia osobistego i dalszych osiągnięć w pracy zawodowej z okazji

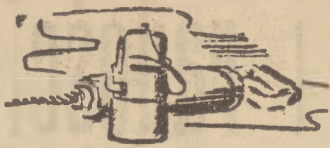
DNIA GÓRNIKA

życzy wszystkim pracownikom

Rada Robotnicza, Rada Zakładowa, POP i Dyrekcja

Rybnickiego Przedsiębiorstwa Spedycyjno-Transportowego PW w Rybniku

Tradycyjnych
„STO LAT”

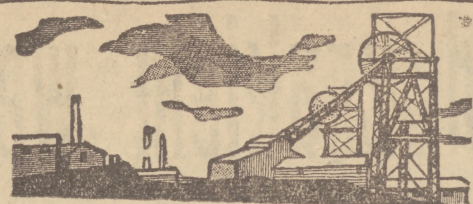


Z okazji
Święta Górniczego

życzy wszystkim swoim miłym klientom

Rybnickie Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Górniczego w Rybniku

Rada Zakładowa POP Dyrekcja



W dniu
Święta Górniczego

serdeczne życzenia pomyślności i szczęścia osobistego oraz dalszych sukcesów w pracy życzą wszystkim pracownikom

Rada Zakładowa, POP i Dyrekcja Przedsiębiorstwa Robót Górniczych w Rybniku

Szczęścia osobistego oraz sukcesów w pracy zawodowej jak również przyjemnego spędzenia

Święta Górniczego

życzy wszystkim swoim pracownikom

Rada Robotnicza, Rada Zakładowa, POP i Dyrekcja PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWY KOPALŃ w WILCHWACH z siedzibą w Jastrzębiu Zdroju



Dalszych osiągnięć w pracy zawodowej, szczęścia w życiu osobistym — wszystkim górnikom i pracownikom kopalni

**W DNIU
ICH ŚWIĘTA**

życzą

Rada Robotn., POP, Rada Zakł. i Zarząd KOP. „RYMER” w Niedobczycach



Dużo szczęścia osobistego oraz dalszych osiągnięć w pracy zawodowej wszystkim swoim pracownikom jak również górnikom ROW

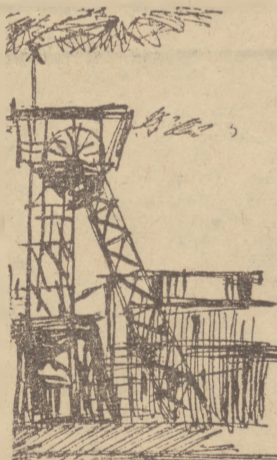
z okazji

**DNIA
GÓRNIKA**

życzą

Rada Robotnicza, Rada Zakładowa, POP i Dyrekcja Rybnickich

Warsztatów Naprawczych Przemysłu Węglowego w Niedobczycach



Dyrekcja, Rada Zakł. POP i Rada Robotn. Kopalnia Węgla Kamiennego „JASMOS” w Jastrzębiu-Zdroju

składają wszystkim górnikom oraz ich rodzinom w DNIU GÓRNIKA

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA

pomyślności w życiu osobistym i sukcesów w pracy zawodowej.



Wszystkim
górnikom
i pracownikom
kopalni
oraz ich rodzinom

**W DNIU
GÓRNIKA**

najserdeczniejsze życzenia pomyślności i dalszych sukcesów w pracy zawodowej

życzy

**RADA ZAKŁ.
POP i DYREKCJA
kopalni**

**„1 MAJA”
w Wilchwach**

Z okazji
Barbórki



wszystkim pracownikom życzą pomyślności w życiu osobistym oraz dalszych sukcesów w pracy zawodowej

Rada Robotn., Rada Zakł. POP i Dyrekcja KOPALNI „RYDUŁTOWY”



Szczęścia osobistego i sukcesów w pracy zawodowej wszystkim górnikom i pracownikom oraz ich rodzinom z okazji

„BARBÓRKI”

ŻYCZA

Rada Zakładowa, Rada Robotnicza, POP i Dyrekcja

Kopalni „IGNACY” w Niewiadomiu

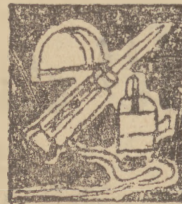


Z OKAZJI
DNIA GÓRNIKA

wszystkim swoim pracownikom wraz z rodzinami najserdeczniejsze życzenia szczęścia osobistego oraz pomyślności w pracy zawodowej składają

Rada Robotnicza, Rada Zakładowa, POP i Dyrekcja

Kopalni Węgla Kamiennego „KNURÓW”



Hydrocyklony przywrócą...urodę Nacynie

Dla polepszenia jakości węgla przy każdej kopalni potrzebne są zakłady przerobcze. Mają one jednak tę wadę, że wypuszczają duże ilości wód ściekowych, które w poważnym stopniu zanieczyszczają wody gruntowe. W ROW zalicza się to do poważnych problemów. Przemysł górniczy czyni jednak starania o zapobieganie tym szkodom.

Warto więc wiedzieć, że przy kop. „Rydułtowy” przystąpiono do budowy nowej płuczki węgla, która jest tak zaprojektowana, iż będzie miała zamknięty obieg krążenia. W rezultacie wody zanieczyszczone mulem węglowym, wydzielane z płuczki, zostaną z powrotem wpompowane do płuczki i tam oczyszczone na filtrach próżniowych. Woda z tych filtrów będzie używana ponownie do płukania dalszych partii węgla.

Na kopalni „Ignacy” buduje się nowe osadniki dla wód popłuczkowych oraz zabudowuje się dodatkowy filtr próżniowy, dzięki czemu uzyska się podobny efekt, co na kop. „Rydułtowy”.

Interesujące prace związane z tym problemem prowadzi się na kop. „Rymer”. Na płuczce zaprojektowana jest zabudowa hydrocyklonów dla zagęszczenia wód popłuczkowych — szczególnie silnie zanieczyszczonych mulem węglowym. Dzięki hydrocyklonom muł zostanie zagęszczony i wydzielony na filtrach próżniowych. Wody o bardzo niskim zanieczyszczeniu będą następnie „klarowane” w obecnie istniejących osadnikach. Te oczyszczone wody zostaną z powrotem wpompowane do obiegu w płuczce.

Jakie będą rezultaty tych wysiłków? Dzięki modernizacji wspomnianych urządzeń przerobczych i zainstalowaniu w nich nowych elementów — nastąpić ma znaczna poprawa wód gruntowych i rzecznych. Dzięki temu m. in. w lokalnych rzekach, przypominających dziś suchnące kanały, popłynie czysta woda. Należy z uznaniem przyjąć wysiłki górnicstwa, zmierzające do przywrócenia piękna przyrody. (pe)

Kocioł gigant z Raciborskiej Fabryki Kotłów

RACIBÓRZ. W przyszłym roku Fabryka Kotłów w Raciborzu ukończy budowę jednego z największych w Europie kotłów wodorowych — kotła OF-650, przeznaczony dla elektrowni w Turaszowie (woj. wrocławskie). Kocioł ten opalany będzie niskokalorycznym węglem brunatnym.

Aby zdać sobie sprawę z wielkości kotła, podajemy kilka danych o jego rozmiarach. Będzie on 85 m wysoki, 40 m długi i 36 m szeroki. Jego waga wyniesie 6 300 ton! Kocioł posiadać będzie

Gdy zapada zmierzch...

Dzielnica Niedobczyce — Niewiadom jest typowym osiedlem górniczym, podobnym do wszystkich osiedli skupiających się wokół kopalni. Kilkanaście lat temu było tu nudo. Ludzie waleśali się w długie, jesienne wieczory po zablokowanych ulicach.

Brak im było godziwej rozrywki, której nie zastąpi żaden wypocinek przy kufku piwa w miejscowej gospodzie.

To wszystko należy już do przeszłości.

Z chwilą otwarcia Domu Kultury przy kopalni „Ignacy” ży-

cie mieszkańców Niewiadomia zmieniło się na lepsze. Nabrało jaśniejszego blasku, stało się barwniejsze i ciekawsze. Już sam fakt uruchomienia kina związkowego poprawił humor nie jednemu.

Gościnne podwoje niewiadomskiego DK otwarły się nie tylko dla górników i ich rodzin. Przychodzi tu codziennie około 150 osób, by spędzić wolny od pracy czas. Sporo zwolenników mają gry świetlicowe a więc szachy, tenis stołowy i warcaby. Z biblioteki, liczącej 4 tysiące tomów korzysta 420 czytelników. Zajrzalem do kartoteki. Okazało się, że najstarszym czytelnikiem jest emeryt górniczy — 83-letni Piotr Piechota, którego ulubioną lekturę stanowią powieści podróżnicze. Mimo podeszłego wieku czyta przeciętnie pięć książek w każdym miesiącu.

Wśród czytelników biblioteki nie brak naczelnego dyrektora kopalni inż. Ludwika Kotuli oraz dyr. administracyjnego Jana Stenlika. Najwięcej jednak czyta młodzież i działka szkolna.

W okresie działalności DK powstawały coraz inne zespoły, a więc zespół taneczny (jeden dla starszych i dwa dla dzieci), zespół plastyczny, estradowy, dwa zespoły teatralne, jazzowy, recytatorski i kwintet rytmiczny.

Ponadto prowadzi się kursy kroju i szycia, gotowania i kurs samochodowy — motocyklowy.

Często odbywają się tu również odczyty TWP, na które przyjeżdżają z daleka zainteresowani więcej lub mniej dane środowisko.

Cieszący się największą popularnością zespół estradowy występował już na niejednej scenie powiatu rybnickiego oraz w Niemodlinie.

Ostatnio zakończono kursy z zakresu 6 i 7 klasy szkoły podstawowej. Ukończyło je 42 słuchaczy, z których 30 zdało egzamin.

Świetliczanie z Niewiadomia przygotowują się do obchodu „Dnia Górnika” i wystąpią w Chwałowicach oraz w szpitalu rybnickim i rydułtowskim. (jan)

Na pierwszy plan — oświata rolnicza

Rada Powiatowa Przysposobienia Rolniczego i Spółdzielczego oraz Powiatowy Związek Młodzieży Wiejskiej w Wodzisławiu zorganizowały niedawno na terenie Bluszczowa Zlot Młodzieży Wiejskiej z udziałem ponad 300 osób.

Na zlot ten przybył i sekretarz KP PZPR tow. Regulski, przedstawiciel PZGS-u Bomba oraz kierownik Powiatowego Związku Kółek Rolniczych.

Zlot ten miał na celu podsumowanie dorobku młodzieży wiejskiej oraz wytyczenie dalszego kierunku pracy na przyszłość.

Związek Młodzieży Wiejskiej jest organizacją wychowawczo-polityczną, działającą na terenie wiejskim. Problematyka działalności ZMW na terenie powiatu wodzisławskiego koncentruje się m. in. wokół oświaty rolniczej. Najbardziej popularne stało się przysposobienie rolnicze, w którym udział bierze rocznie 300 uczestników, w tym aż 197 dziewcząt. Najwięcej uczestników, liczy zespół I-go stopnia.

Koła ZMW — jak oświadczył przewodniczący Powiatowego Zarządu ZMW Władysław Myszkowski — rozwijają różnorodne formy pracy. Np. koło w Łaziskach, jedno z najlepszych — urządziło wycieczki do Pszczyny, Goczałkowic i Krakowa. Nie po to, by zwiedzać, ale po to by przekonać się o osiągnięciach tamtejszych kół ZMW.

PK ZMW Wodzisław zorganizował olimpiadę rolniczą z udziałem 60 osób, które wykazały pełną znajomość osiągnięć nowoczesnej agrotechniki. Do przodujących pod tym względem zespołów należał zespół w Turzy pod kierunkiem kol. Heleny Cichej, zespół II stopnia pod kierownictwem kol. Gertrudy Ben z Skrzyszowa oraz kol. Jadwigi Breguta z Czerwicy.

Wyróżniły się też kol. Szkatuta z Turzy, Gertruda Glenc z Zawady i inne.

Wyraźne są osiągnięcia młodzieży zorganizowanej w ZMW, uzyskane w uprawie kukurydzy, uprawy ziemniaków itp.

Przysposobienie spółdzielcze nie ma jeszcze tych tradycji jak PR. Liczy ono jednak 10 zespołów, z których uczestniczy 162 osoby, z których do przodujących zaliczają się zespoły działające na terenie Bria Zameckiego, Bluszczowa, Godowa i Łazisk.

Cztery zespoły prowadzą już wypożyczalnie sprzętu gospodarskiego, dwa punkty skupu opakowań, jeden — własną kawiarnię, którą uruchomiono dzięki pomocy Zarządu Gł. Godów. Są też zespoły estradowe itp.

Warto zaznaczyć, że przewodniczący rady spółdzielczej — Norbert Salemon oraz Emil Widenka, Edward Szlachta i Józef Bomba — są tymi, którzy potrafili wzbudzić zainteresowanie młodzieży wiejskiej do spraw oświaty rolniczej i przyszłej pracy w spółdzielczości.

W wyniku dyskusji na zlocie podjęto rezolucję, w której postanawia w dalszym ciągu rozwijać swą pracę w zespołach przysposobienia rolniczego i spółdzielczego, przyznając się do realizacji uchwał VI Plenum KC PZPR i popiera słuszną linię partii i rządu w zakresie rozwijania rolnictwa. (jan)

Wyróżniły się też kol. Szkatuta z Turzy, Gertruda Glenc z Zawady i inne.

Wyraźne są osiągnięcia młodzieży zorganizowanej w ZMW, uzyskane w uprawie kukurydzy, uprawy ziemniaków itp.

Przysposobienie spółdzielcze nie ma jeszcze tych tradycji jak PR. Liczy ono jednak 10 zespołów, z których uczestniczy 162 osoby, z których do przodujących zaliczają się zespoły działające na terenie Bria Zameckiego, Bluszczowa, Godowa i Łazisk.

Cztery zespoły prowadzą już wypożyczalnie sprzętu gospodarskiego, dwa punkty skupu opakowań, jeden — własną kawiarnię, którą uruchomiono dzięki pomocy Zarządu Gł. Godów. Są też zespoły estradowe itp.

Warto zaznaczyć, że przewodniczący rady spółdzielczej — Norbert Salemon oraz Emil Widenka, Edward Szlachta i Józef Bomba — są tymi, którzy potrafili wzbudzić zainteresowanie młodzieży wiejskiej do spraw oświaty rolniczej i przyszłej pracy w spółdzielczości.

W wyniku dyskusji na zlocie podjęto rezolucję, w której postanawia w dalszym ciągu rozwijać swą pracę w zespołach przysposobienia rolniczego i spółdzielczego, przyznając się do realizacji uchwał VI Plenum KC PZPR i popiera słuszną linię partii i rządu w zakresie rozwijania rolnictwa. (jan)



Przedstawiciel Warszawskiej Politechniki, Zjednoczenia oraz dyrektor Zakładów Produkcyjnych Elementów Żużłobetonowych
Foto: Jerzy Piotrowski

Dachówki z pyłów dymnicowych!

Ostatnio z udziałem przedstawiciela Politechniki Warszawskiej oraz przedstawiciela Zjednoczenia przeprowadzono w Zakładach Produkcyjnych Elementów Żużłobetonowych w Dębieszku udany eksperyment produkcji płyt dachowych o wymiarze 2x0,8 m produkowanych z pyłu dymnego — elektrowni i innych zakładów pracy.

Próby wytrzymałości wyszły nader pomyślnie. Okazuje się że płyty dachowe wytrzymały obciążenie nie tylko 400 kg, ale nawet ponad 1000 kg.

Próby przeprowadzono pod kierownictwem dyrektora technicznego Zakładów Produk-

cyjnych Elementów Żużłobetonowych w Dębieszku inż. Samborskiego. (jan)



CZWARTEK, 1. 12.: 17.30 — Program dla dzieci: 19.00 — Dziennik telewizyjny; 19.30 — Uniwersytet telewizyjny (odc. VIII); 20.00 — Przedstawienie; 21.30 — Przegląd nowych filmów.

PIĄTEK, 2. 12.: 18.25 — Telewizyjny kurs języka rosyjskiego; 19.00 — Dziennik telewizyjny; 19.30 — Na antenie północne Morawy; 19.30 — III cz. filmowej trylogii A. Tolstoja „Kryzysowa droga”.

SOBOTA, 3. 12.: 17.30 — Program dla dzieci: 19.00 — Dziennik telewizyjny; 19.15 — Na antenie północne Morawy; 19.30 — Transmisja sportowa; 21.15 — Na antenie północne Morawy; 21.30 — Z kamery po świecie; 21.45 — Milionowy banknot — film prod. angielskiej.

NIEDZIELA, 4. 12.: 16.00 — Program dla dzieci: 10.50 — Film fab. prod. radzieckiej; 11.30 — Program dla wsi; 15.00 — Transmisja sportowa; 19.00 — Dziennik telewizyjny; 19.30 — Niedzielną chwilką poezji; 19.40 — „Samotność — film fab. prod. czeskiej; 21.35 — Spotkanie z aktorami i twórcami filmu „Samotność”.

OGŁOSZENIA DROBNE

- ZGUBIŁ** książkę węglową wydaną przez kopalnię „Rydułtowy” na nazwisko Józef Masarczyk, Gąszowice.
- ZGUBIŁO** świadectwo ukończenia Szkoły Podstawowej w Niedobczycach na nazwisko Irena Syz mała, Niedobczyce.
- ZGUBIŁO** książeczkę węglową wydaną przez kopalnię „Rydułtowy” na nazwisko Wilhelm Wierczerek, Gąszowice.
- ZGUBIŁO** książeczkę węglową wydaną przez kopalnię „Rymer” na nazwisko Berta Jedrowiak, Czerwice.
- ZGUBIŁO** książeczkę węglową wydaną przez kopalnię „Rydułtowy” na nazwisko Konrad Goczoł, Rydułtowy.
- ZGUBIŁO** książeczkę węglową (inwalidzką) wydaną przez kopalnię „Ignacy” na nazwisko Teresa Wencel, Zembrzydowice.
- ZGUBIŁO** książeczkę węglową wydaną przez kopalnię „Rydułtowy” na nazwisko Jan Lucyna, Rydułtowy.
- DO LEKARZA** potrzebna natychmiast pomoc domowa. Wiadomość w redakcji.
- SPRZEDAŻ**
- SPRZEDAM** parcele budowlaną w Rybniku. Wiadomość: Rybnik, Kasprzaka 1.

Opowieść o szwecu, bokserze i pięknych Ślązaczkach

(Dokończenie ze str. 5)

szerniej, uważając je z kręgu pozytywnych przykładów asymilacji niemal za typowe.

Jakie wysuwamy wnioski z tych wędrowek?

Wydaje się, że sprawa rzekomej „organicznej” niemożliwości współzycia ludzi spoza Śląska ze Ślązakami jest mitem. W Radlinie na przesławnym krótkiego czasu pożeniło się ze Ślązaczkami 24 zwerbowanych górników, w Czerwoncu — 40. Wszyscy żyją zgodnie, są spokojnymi ludźmi, otrzymali mieszkanie kopalniane, jest im dobrze. Nie doszło do ani jednego rozvodu.

Tak zwana asymilacja (b. istotna, ponieważ przyczynia się do pożądanego bardzo stabilizacji załóg kopalnianych) młodzieży napływowej, może przebiegać w atmosferze dobrych chęci ze strony elementów napływowych. Dla chłopców nie ma nic trudnego. Asymilacja wytwarza w osiedlach nowy, specyficzny klimat. Mieszają się ludzie o różnych poziomach kulturalnych, różnych zainteresowaniach, sposobach bycia, walorach pracotwórczych itp. Właściwie czynnik musi go więc rozsyfrować i stosownie do tego klimatu prowadzić odpowiednią politykę społeczną.

Wszyscy młodzi mają bowiem jeden cel: możliwie szybko zdobyć ustaloną pracę w społeczeństwie. Jednym się to udaje (jak bohaterom niniejszego reportażu), innym wolniej, jeszcze innym wcale (reportaż nasz w części wyjaśnił chyba dlaczego). Powiedzieliśmy o pisarzy francuskich: „Każdy uczy się w życiu tylko tyle, ile chce znać”.

To wszystko co chciałem powiedzieć na marginesie opowieści o byłym szwecu z Nowego Sącza, dobrym bokserze z Białogostku i pięknych Ślązaczkach. STAPI

Górnictwo służy zdrowiu w ROW

podobnie jak armia górników, ma niejedną piękną kartę. Ostatnie lata, a szczególnie rok 1960, minął na tym polu pod znakiem szeregu osiągnięć, o których nam mówi: powiatowy inspektor stomatologiczny, a jednocześnie kier. ambulatorium przy kop. „Dębieszko” — dr ANTONI BERA i lekarz kop. „Anna” — dr AUGUSTYN ROMANSKI.

W ambulatorium naszym — mówi dr Bera — uruchomiono nowy dział leczniczy, przy którym decydująca rolę spełnia woda pod ciśnieniem.

Jak wiadomo, inicjatorem wprowadzenia tej metody jest pan, panie doktorze, prawda?

— Tak. W Czerwoncu zastosowano ją po raz pierwszy. Przy wprowadzeniu tych zabiegów bardzo wydajną pomoc udzielił mi mechanik KAROL KUBECZKA.

— Na czym polega nowa metoda lecznicza, o której mówimy?

— Przebieg kuracji przedstawia się następująco: pacjent zasiada przy umywalce, bierze do ust specjalny ustnik, z którego wypływa woda w temperaturze ok. 40 stopni C pod ciśnieniem trzech atmosfer. W ciągu czterech minut przepływa przez jamę ustną pięćdziesiąt litrów wody. Nie jest to jednak zwykła woda, a raczej lug eichociński w 2 procentowym rozwarze. Ta metoda leczy się wszystkie stany zapalne jamy ustnej, krwawienia dziąseł — a co najważniejsze —

Tajemnica 50 litrów wody w... ustach

Przychodnia obwodowa DLA GÓRNIKÓW — „IN STATU NASCENDI”

— Co sądzą sami pacjenci o tej metodzie leczenia schorzeń jamy ustnej?

— Nie chciałbym o tym sam mówić. Może pan zapyta o to jednego z moich pacjentów

— Chętnie.

— Mówimy z p. BERNARDEM ROZKOSZEM z Czerwonki.

— Paradentozę zabrała mi krzyż zdrowe zęby trzonowe. Po rozpoczęciu zabiegów w ambulatorium czerwinkowskim dolegliwości jamy ustnej ustąpiły całkowicie i mogę bez bólu... spożywać posiłki. Poprawiło się ponadto moje ogólne samopoczucie. Jestem zadowolony i wdzięczny za przywrócenie mi zdrowia.

Dr A. Romanski jest już faktycznie kierownikiem Przychodni Obwodowej dla górników ROW, której otwarcie nastąpi z dniem pierwszego stycznia.

— O, niezliczona ilość! — kilkanaście tysięcy — które w 99,9 proc. były udane.

St. Lampert w roli trenera

Od pewnego czasu w klubach sportowych ROW wzrasta zainteresowanie podnoszeniem ciężarów. Po Górniku Pszów, przy którym utworzono sekcję podnoszenia ciężarów, również w Radlinie zainteresowano się tą dziedziną sportu. Miejscowy Górnik zmobilizował dość silną drużynę, która zaczyna odnosić pierwsze sukcesy. Radlinianie zmierzali się ostatnio z Górnikiem Pszów (był to mecz rewanżowy), odnosząc zwycięstwo 4:2. Punkty dla zwycięzców zdobyli: Sitek, A. Mandra, A. Garus i W. Mandra po 1, dla Pszowa Bracia Szczygłowie.

Trenerem ciężarowców Górnika Radlin jest St. Lampert, którego często oświadcza, że w roli zawodnika. Kierownictwo sekcji pokłada wielkie nadzieje w najmłodszych ciężarowcach: A. Manderze i J. Mandryszu, którzy wykazują nieprzeciętny talent i wielką ambicję.

Owacje górniczego Knurowa dla mistrza jesieni

Zawiedli starsi piłkarze Concordii Knurów w mistrzostwach II ligi — nie zawiodła drużyna rezerwowa, uczestnicząca w rozgrywkach kl. A. Zdobyte przez młodych piłkarzy mistrzostwa Jesieni w kl. A osłodziło nieco gorzki działycał i kibiców Concordii. Drużyna rezerwowa zdobyła też sobie z miejsca sympatię mieszkańców górniczego Knurowa. Uważa się ją powszechnie za zespół, który już w niedłukiej przyszłości nawiąże do dobrych tradycji knurowskiego piłkarstwa.

Triumf jedenastki knurowskiej w jesiennej serii rozgrywek był bezsporny. Zwycięstwem nad Polonią Niewiadom przypieczetowano realizację planów i marzeń zarówno działacza jak i zawodników. Jedenastka

instruktora Wiertelora nie poniosła w toku rozgrywek żadnej porażki, co jeszcze bardziej podnosi jej wartość. Jak już stwierdziliśmy, jest to zespół przyszłości, bowiem przeciętna wieku za wodników nie przekracza 21 lat. Zawodnicy Concordii Ib to w większości gracze drużyny, która trzy lata temu zdobyła wicemistrzostwa Śląska juniorów. Wieuu z nich występuje zimą w III-ligowej drużynie hokejowej. Wszyscy pracują w kop. „Knurow”. Są zdyscyplinowani, koleżeńscy, ambitni.

Mając takj zespół aktywny Concordii może mieć ambitne plany na przyszłość. Nie trudno odgadnąć, jakie to mogą być plany. Cel Concordii może być tylko jeden — grać na wiosnę przyszłego roku równie dobrze jak w minionym sezonie.

Sympatycznej drużynie z Knurowa życzymy nowych zwycięstw w 1961 r. i coraz więcej takich zawodników, jak Porwol, Włodarczyk, Sikora czy Smolka.

Przedstawiamy piłkarzy mistrzowskiej drużyny: J. WRÓBLEWSKI — bramkarz, 26 lat, żonaty, z zawodu elektryk.

J. PORWOL — bramkarz, 18 lat, kawaler, uczeń-rebacz.

E. PLAZA — obrońca, 18 lat, kawaler, uczeń-rebacz.

M. SANECZNIK — obrońca, 21 lat, kawaler, szygar.

A. KOWOL — pomocnik, 21 lat, żonaty, uczeń-rebacz, kapitan zespołu.

Z. SIKORA — pomocnik, 21 lat, kawaler, ładowacz.

H. KEMPA — środkowy obrońca, 21 lat, kawaler, ładowacz.

E. WŁODARCZYK — środkowy obrońca, 22 lata, kawaler, elektryk.

A. PAWLIK — prawoskrzydło, 20 lat, kawaler, uczeń-rebacz.

H. HERDZINA — prawy łącznik, 19 lat, kawaler, szygar.

B. MAJCHERCZYK — środkowy napastnik, 22 lata, żonaty, ładowacz.

E. SMOLKA — lewy łącznik, 19 lat, kawaler, ładowacz, najlepszy strzelec drużyny. Zapisal na swoim koncie 10 zdobytych bramek.

W. BITTNER — lewoskrzydło, 19 lat, kawaler, ładowacz.

Rezerwowi: A. GRUSZKA — napastnik, 21 lat, kawaler, ładowacz.

W. ZGOLIK — napastnik, 20 lat, kawaler, planista.

J. MICHALIK — 20 lat, kawaler, elektryk.

Kierownikiem drużyny jest 28-letni L. BISKUP. Funkcję instruktora sprawuje WIERTELOR — 38 lat, obecnie uczęszcza na kurs trenerski.

Zelezarny Vitkowice barbórkowym gościem RADLINA

Najciekawszą imprezą sportową w dniu święta górniczego będzie spotkanie piłkarskie Górnika Radlin z czołowym zespołem II ligi CSRS Zelezarny Vitkowice. Piłkarze zza Olzy zajmują w mistrzostwach II ligi IV miejsce, posiadając tylko dwa punkty mniej od przodownika rozgrywek. Spotkanie Górnika Radlin — Zelezarny Vitkowice rozegrane zostanie w niedzielę, 4 grudnia o godz. 13.00 na boisku w Radlinie.

Górnicy przygotowują się do tego spotkania intensywnie ponieważ stanowią ono będzie dla nich generalną próbę sił przed finałowym spotkaniem o puchar Prez. Woj. R. N. z Naprzodem Lipiny, które odbędzie się 11 listopada w Lipinach.

Nie tylko Tworów...

W okresie ostatnich pięciu lat władze i aktywi sportowy pow. raciborskiego nalezyte doceniali problem budownictwa obiektów i urządzeń sportowych na wsi, a zaniebdan na tym odcinku było wiele. Co zrobiono? Kosztem około 150 tys. zł wybudowano pierwszy w pow. raciborskim wiejski stadion sportowy w Tworowie. Obiekt ten może uchodzić za wzór tego rodzaju budownictwa. Podobny stadion otrzymał Klub Sportowy „Rafamet” w Kuźni Raciborskiej. W stadium budowy znajdują się trzy dalsze tego typu stadiony: w Pietrowicach Wielkich, Budziskach i Tworowie. Trudno jednak dziś ustalić termin przekazania ich do użytku. O ile tempo robot w Pietrowicach Wielkich poprawiło się ostatnio, to budowa w Zabelkowie od dwóch lat tkwi na martwym punkcie. Mimo otrzymanych funduszy z wpływu Talizatora Sportowego — Prezydium GRN w Chałupkach, które swego czasu podjęło się roli budownictwa nie wywiązało się z przyjętych na siebie obowiązków. Kompetentnym władzom sygnalizujemy skandaliczne marnotrawstwo już wskazanych kosztów oonad 200 tys. zł niektórych urządzeń na stadionie w Zabelkowie.

Kapitałnymi remontami objęte są boiska w Nędzy (prace zostały już ukończone), Owiszczach, Bienkowicach i Tworowie, gdzie w miejsce drewnianego zakładu się parkan żużla — betonowy. Wielkim dorobkiem w zakresie budownictwa sportowego może także wykazać się miasto Racibórz. I tak w ostatnim okresie w Raciborzu wybudowano z funduszy Ministerstwa Oświaty stadion AZS przy Studium Nauzyielskim, kosztem kilkuset tysięcy zł. dokonano kapitalnych remontów obiektów Unii i Spójni. Oprócz tego trwa ją prace przy budowie krytej pływalni przy Studium Nauzyielskim. W tym ostatnim wypadku harmonogramu prac nie dotrzymują wykonawcy z Opola, tłumacząc się brakiem niektórych materiałów. Miasto Racibórz otrzymało także kilka nowych względnie wyremontowanych sal gimnastycznych.

CZARNA PIEKARZY

Decyzją WGD ukarani zostali następujący piłkarze: A. Tomanek (Naprzód Rydułtowy) — 6 mies. dysk. za brutalną grę i znieważenie sędziego, J. Zygmunt (Kolejarz Olza) — 2 mies. dysk. za zawieszenie na okres 6 mies. za pogroźki wobec przeciwnika i brutalną grę, R. Ciuraj (Kolejarz Olza) — 8 mies. dysk. za pogroźki wobec sędziego, J. Gardianczyk (Concordia Knurów) — 2 mies. dysk. za zawieszenie na okres 6 mies. za brutalną grę, Z. Smieja (Dąb Gaszowice) — 3 tyg. dysk. za słowna obrazę przeciwnika, J. Krupka (Naprzód Czyżowice) — upomnienie za niesportowe zachowanie się, H. Szymura (Górniki Chwałowice) — 8 tyg. dysk. za słowna obrazę sędziego, E. Pochocił (Zuch Orzepowice) — upomnienie za niesportowe zachowanie się, K. Gtner (Płomień Czuchow) — 2 tyg. dysk. za słowna obrazę sędziego, J. Wystep (Płomień Czuchow) — 12 tyg. dysk. za obrazę sędziego, W. Pniak (Górniki Chwałowice) — upomnienie za niebezpieczną grę, J. Woźniak (Silesia Lubomia) — 6 mies. dysk. za brutalną grę, J. Musiol (Concordia Radlin) — 3 tyg. dysk. za zawieszenie na okres 6 mies. za niesportowe zachowanie się.

Jest mistrzowski tytuł i... nadzieja na dalsze sukcesy

Piłkarze klasy B przemierzali już połowę trasy mistrzostw 1961 r. Z zapytaniem, kto wywalczy miejsce w klasie A, a którym zespołem wypadnie opuścić klasę B — poczekać trzeba będzie do następnego „półroczca” czyli do wiosennej serii rozgrywek. Dziś możemy tylko z perspektyw w półmetka odnotować osiągnięcia dwóch najlepszych drużyn: Jedności Jejkowice i Górnika Wilchw.

Wielkiego wyczynu dokonała drużyna Jejkowice. Zagrożony spadkiem do niższej klasy w mistrzostwach minionego sezonu — zespół Jedności sięgnął jak najbardziej nieoczekiwanie po mistrzostwo I grupy. Jedność zdobyła pierwsze miejsce w przekonywującym stylu, dystansując najgroźniejszego rywala Start Piec o dwa punkty. Mistrz I grupy poniósł tylko dwie porażki w meczach wyjazdowych z Dębem Gaszowice 1:4 i Płomiem Czuchów 0:2, w czwéciu meczach drużyna jejkowicka schodziła z boiska w rolj zwycięzcy. Jeśli Jedność walczyć będzie w wiosennej rundzie z takim samym powodzeniem, to już teraz „wypadła” jej myśl o awansie do klasy A.

Zespół poczynił duże postępy w stosunku do ubiegłego roku.

Nie bez wpływu na dobre wyniki piłkarzy pozostają fakt posiadania własnego boiska. Wspólnym wysiłkiem działaczy i członków koła w Jejkowicach wybudowano w tym roku boisko piłkarskie, wprawdzie dalekie jeszcze od doskonałości, ale już spełniające swą rolę. Z satysfakcją musimy podkreślić, że szczupły aktyw koła z prezesem M. Zygmuntem i członkiem zarządu Cicheckim na czele w właściwy sposób kieruje życiem sportowym w gromadzie. Wśród piłkarzy Jedności panuje koleżeńska atmosfera, wszyscy są przywiązani do barw koła i ambitnie pracują nad podniesieniem kwalifikacji piłkarskich.

W skład pierwszej drużyny wchodzi: J. Koziełski, R. Bombik, E. Ryska, St. Gatnar, E. Niewrzol, Cz. Szulik, J. Chowaniec, U. Brachman, J. Krawczyk (pełni jednocześnie funkcje instruktora), E. Klosek, H. Oleś, A. Nieszporek, J. Kuźnik i H. Smieja. Do najlepszych strzelców należą: Krawczyk i Oleś.

Najlepsza jedenastka II grupy klasy B okazał się Górnik Wilchw. Zespół ten już od kilku lat zalicza się do ścisłej czołówki swojej grupy, jednak dopiero jesienią teg. roku udało mu się sięgnąć po tytuł mistrzowski. Jak grali wychowankowie trenera Dyszlewskiego, dobrze, czy też tylko średnio? Oczywiście mieli lepsze i gorsze mecze, ale przeciętnie ich gra mogła zadowolić Górnika okazaj się zespołem dobrze wyszkolonym technicznie, dysponującym bramkostrzelnym atakiem i skonsolidowanym blokiem defensywnym. Górnicy osiągnęli w jedenastu spotkaniach 18 punktów oraz najlepszy stosunek bramekowy 34:15. Najwięcej występów w mistrzowskiej drużynie mają: J. Mika, W. Brzezina, H. Klosek, J. Klosek, A. Rojek, J. Tatarczyk, J. Staron, R. Szmajda, E. Strączek, E. Polok, A. Suchy, E. Jung, J. Szkała, A. Placzek, A. Antonczyk i W. Rachwał.

„Niebiescy” z Wilchw, bo taki kolor ich dresów przyrzekają swoim kibicom, że na wiosnę przyszłego roku z jeszcze większą ambicją walczyć będą o wejście do klasy A.

Po XIII rundach

Radość w obozie Pogoni

Ostatnia, 13 kolejka spotkań mistrzostw kl. A stała pod znakiem zwycięstw gospodarzy. Na 14 możliwych do zdobycia punktów gospodarze zapisali na swoim koncie 12. Szczególnie cenne zwycięstwa odniosły zespoły Unii Krywałd, Górnika Czerwonka Ib i Czarnych Gorzyce. Ci ostatni pokonali nieoczekiwanie ekslidera rozgrywek Górnika Chwałowice. Ta porażka zdecydowała o zdobyciu wicemistrzostwa jesiennej serii rozgrywek przez Pogon Niedobczyce. Wybrażamy sobie radość jaka z tej okazji zapanowała w obozie Pogoni. Do pełnego zakończenia mistrzostw klasy A brak jeszcze spotkań: Kolejarz Wodzisław — Unia Krywałd, które rozegrane zostanie w najbliższą niedzielę.

PODOKRĘG RACIBÓRZ III LIGA	
W ostatnim spotkaniu mistrzowskim Piast Brzeg pokonał LZS Tworów 4:3 (2:2). Koncowa tabela rozgrywek:	
Stal Nysa	13 21 38:13
Pogoń Prudnik	13 19 38:14
Pancerni Nysa	13 17 38:15
Opolanie Opole	13 16 35:24
Unia Kędzierzyna	13 16 23:19
Kabewiak Prudnik	13 15 15:16
Unia Krapkowice	13 15 19:22
KKS Kluczbork	13 11 22:24
Silesia Otmęt	13 10 20:24
Piast Brzeg	13 10 27:36
Pionier Strzelce	13 10 19:28
Malapanew Ożmiek	13 9 11:23
LZS Tworów	13 7 15:34
Polonia Nysa	13 6 17:30

Spójnia Racibórz	
LZS Owiszcz	10 20 52:13
LZS Wodzisław	10 15 36:17
Wiókniarz Nędza	10 14 35:32
LZS Krzanowice	10 13 30:22
LZS Tworów Ib	10 10 24:18
Orzeł Dzierżysław	10 10 17:17
LZS Ociec	10 7 27:34
Wiókniarz Kietrz Ib	10 7 22:29
LZS Bienkowice	10 6 20:27
LZS Bojanów	10 4 20:44
LZS Krowiarki	10 2 13:56

GRUPA II	
Polonia Biała Prudnicka — Stal Racibórz 6:0, Unia Racibórz Ib — Śląsk Reńska Wieś 3:2.	
Polonia Głubczyce	13 25 41:16
Sparta Paetzów	13 17 36:19
Stal Racibórz	13 16 40:26
Unia Blachownia	13 15 34:22
Unia Racibórz Ib	13 14 41:19
Orzeł Polska Cerekiew	13 14 33:18
Unia Zdzieszowice	13 12 21:36
LZS Zdzieszowice	13 10 27:34
Pogoń Prudnik Ib	13 10 20:35
Stal Nysa Ib	13 9 26:43
Śląsk Reńska Wieś	13 9 21:38
Wiókniarz Kietrz	13 9 17:34
Odrzanka Dzierżowice	13 8 26:39

II GRUPA	
LZS Studzienna	6 12 31:2
LZS Wodzisław	6 8 15:11
LZS Krzyżanowice	6 7 17:8
Kolejarz Racibórz	6 7 21:17
LZS Owiszcz Ib	6 5 17:23
LZS Bolesław	6 3 14:26
LZS Samborowice	6 0 0:28

Drużyna LZS Borucin wycofała się z rozgrywek.

Raciborskie aktualności

Koszykarki Unii Racibórz zdobyły dwa cenne punkty w mistrzostwach II ligi, zwyciężając KS Krzysztof Walbrzych 50:41 (15:25). Kosze dla Unii zdobyli: Wieszcza 24, Sławik 14, Koczwar 6, Morawiec 4 i Tanrzyna 2.

W woj. opolskim rozpoczęły się rozgrywki ligi międzyszkolnej w piłce ręcznej drużyn chłopców i dziewcząt o puchar Rozjności PR w Opolu, po dwóch pierwszych kolejkach tabelki ukształtowały się następująco:

CHŁOPCY:	
ZSZ Kuźnia Racibórz	2 4 61:27
LO nr 9 Racibórz	2 2 36:34
TM Racibórz	2 2 30:41
LO nr 6 Racibórz	2 0 31:56

DZIEWCZĘTA	
LO nr 6 Racibórz	2 4 28:15
LP Głogówek	2 2 31:14
LO Kietrz	2 2 15:32
LO Głogówek	2 0 16:29

Rada Powiatowa LZS organizuje w niedzielę 4 grudnia o godzinie 9 w sali PDK w Raciborzu powiatowe mistrzostwa pracowników zakładów należących do woj. opolskiego i sąsiednich. W ramach mistrzostw odbędą się także konkursy siłacza wiejskiego.

Walne zebranie podkolegium sędziów

8 grudnia br. w sali Prez. PRN w Rybniku o godz. 16.30 odbędzie się walne zgromadzenie podkolegium sędziów w Rybniku. Program obrad przewiduje m. in.: złożenie sprawozdan z działalności podkolegium za 1960 r. i Komisji Rewizyjnej, rozdanie nagród i dyplomów uznania, ocena pracy zarządu oraz wybór władz podkolegium na okres dwóch najbliższych lat.

Krok naprzód!

Współpraca klubów zapowiedzią lepszego jutra

„Generalna klęska rybnickiego piłkarstwa” — tak określiliśmy kilka tygodni temu na łamach „Nowin” degradację Górnika Radlin i Concordii Knurów do III ligi. Nie są to jedyny w tym sezonie niepowodzenia sportu naszego regionu. Górnik Pszów i Naprzód Rydułtowy zajmują kiepskie pozycje w tabelach III ligi, lekkoatleci Startu Rybnik spadli do klasy A... Na szczęście w obozie pokonanych nie doszło do rozróbek personalnych, do podjazdowej walki działaczy, trenerów i zawodników, wzajemnie nie klótnie i spory wystąpiły tu i ówdzie w minimalnym tylko stopniu. W Radlinie i Knurowie opracowuje się konkretne plany odbudowy piłkarstwa. Również stolica rozbudowującego się ROW — Rybnik ma aspiracje odegrania za kilka lat należnej jej roli w sporcie polskim. Sport Rybnickiego Okręgu Węglowego potrzebuje więc w obecnym okresie jak najbardziej skoordynowanych wysiłków działaczy do odzyska-

nia utraconej pozycji i uczynienia dalszego kroku naprzód.

Trudno na podstawie przebiegu spotkań z aktywnym sportowym ROW zaimprovizowanego przez Powiatowe Kom. FJN i redakcję „Nowin” dokładnie ocenić zamierzenia na przyszłość kół i klubów. Jest jednak niezbitym faktem, że spotkanie to spełniło swój cel. Przybyli na nie przedstawiciele władz, doświadczeni działacze sportowi i kibice wyjaśnili sobie wiele spraw, które dotąd dyskutowane były w wąskim kręgu osób, nieraz w atmosferze zaściankowości. Z ust organizatorów spotkania: red. nac. „Nowin” M. Frelchowskiego, tow. Lebiody, dyr. Wyleżycha i dr. Wagnera usłyszeliśmy wiele ciekawych danych o perspektywach dalszego rozwoju Rybnickiego Okręgu Węglowego, a co za tym idzie o stworzeniu silnej bazy dla sportu masowego i wyczynowego o wysokim poziomie. I tu dotknęliśmy sedna rzeczy. Rozbudowę sportu w powiatach ryb-

nickim i wodzisławskim należy rozpocząć od rozszerzenia inwestycji na budowę obiektów i urządzeń. W Rybniku, który w niedłukiej przyszłości podwoi liczbę mieszkańców brak kortów tenisowych, krytej pływalni, sal gimnastycznych, lodowiska z prawdziwego zdarzenia. Istnieje koncepcja budowy sztucznego lodowiska (w ramach rozbudowy Rzeźni Miejskiej) i obiektów temu należy przyklasnąć choćby je go realizacja nastąpiła dopiero za siedem lat.

Wśród zebranych panowała jednomyślność poglądów co do tego, że podstawą dobrych wyników w sporcie są silne kluby. Zwrocono uwagę na konieczność stworzenia w Rybniku takiego właśnie klubu. Czy będzie nim RKS Górnik? Rybnicki Klub Sportowy Górnik posiada kilka sekcji, z których: żużlowa, siatkówk i szermierza legitymują się wynikami na skalę ogólnokrajową. Jeśli jeszcze piłkarze osiągną wyższy poziom co wiąże się z awansem do wyższej klasy —

RKS Górnik może stać się silnym klubem, posiadającym zespół na wysokim poziomie. Sekcja piłkarska RKS znajduje się obecnie na właściwej drodze rozwoju. Od chwili przejścia pod patronat Rybnickiej Fabryki Maszyn, zawodnikom i działaczom stworzone odpowiednie warunki pracy. Zespół A-klasowy o ile oczywiście nie ustanie w pracy nad podniesieniem kwalifikacji posiada szanse awansu w przyszłym roku do III ligi. Szanse te wyjąją się być bardziej realne, ponieważ drużyna RKS Górnik zamierza zasilić kilku utalentowanych piłkarzy z innych klubów.

Przedstawiciele klubów górniczych wypowiedzieli się także za utworzeniem szkieletu piłkarskich oraz za zaangażowaniem dla czołowych drużyn trenera o wysokich kwalifikacjach. Szkółki piłkarskie mogłyby powstać przy szkołach górniczych i większych klubach. Nieliczne głosy domagające się fuzji RKS Górnik z Górnikiem Radlin lub Concordią

Knurów spotkała zdecydowana odprawa. I słusznie... Delegaci klubów zażądali ponadto utworzenia Rady Międzyklubowej, która w swej działalności powinna znaleźć wspólną platformę dla dobra sportu w Rybnickim Okręgu Węglowym.

Celem dokładnego sprecyzowania poglądów uczestnicy spotkania wysunęli następujące decyzje:

- ◆ Stworzyć Radę Międzyklubową przy OR ZZG.
- ◆ Założyć przy szkołach górniczych i w silnych ośrodkach sportowych tzw. „szkółki piłkarskie”.
- ◆ Zwrocić do władz sportowych ZS Górnik o stworzenie Górniki Rybnik lepszych warunków rozwojowych.
- ◆ Zwiększyć kadre instruktorów, zaangażować dla czołowych drużyn piłkarskich co najmniej jednego trenera — koordynatora o najwyższych kwalifikacjach.
- ◆ Stworzyć silne bazy sportu górniczego w Czerwonce, Knurowie, Pszowie, Rydułtowach i Radlinie.
- ◆ Zwołać Plenum PKKF i MKKF w Rybniku i Wodzisławiu, które zwroci się do WKFF z wnioskiem o rewizję inwestycji na budownictwo urządzeń i obiektów sportowych ROW.
- ◆ Wierzymy, że postuluje te do czegoś się pełnej realizacji.